

GŁOS

KATOLICKI

Nr 2/00 (1896) Rok XLII 9.1. 2000



**"Tyś jest
mój Syn
umiłowany,
w Tobie mam
upodobanie"**

(Mk 1, 6b-11)

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



FRANCJA 8,50 FF

BELGIA 55 FB

NIEMCY 2,7 DM

(1,3 EURO)



LITURGIA SŁOWA

CHRZEST PAŃSKI, ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Iz 42,1-4.6-7

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

To mówi Pan: „Oto mój Sługa, którego podtrzymuję, Wybrany mój, w którym mam upodobanie. Sprawilem, że Duch mój na Nim spoczął; On przyniesie narodom Prawo. Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na dworze. Nie złamie trzciny nadłamaney, nie zagasi knota o nikłym płomyku. On z mocą ogłosi Prawo, nie zniechęci się ani nie załamie, aż utrwali Prawo na ziemi, a Jego pouczenia oczekują wyspy. Ja, Pan, powołałem Cię słusznie, ująłem Cię za rękę i ukształtowałem, ustanowiłem Cię przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemności”.

DRUGIE CZYTANIE

Dz 10,34-38

Czytanie z Księgi Dziejów Apostolskich

Gdy Piotr przybył do Cezarei, do domu Korneliusza, przemówił: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodzie miły jest Mu ten, kto się Go boi i postępuje sprawiedliwie. Posłał swe słowo synom Izraela, zwiastując im pokój przez Jezusa Chrystusa. On to jest Panem wszystkich. Wiecie, co się działo w całej Judei, począwszy od Galilei, po chrzcie, który głosił Jan. Znacnie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim”.

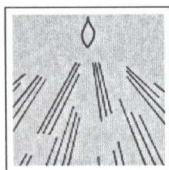
EWANGELIA

Mk 1,6b-11

Słowa Ewangelii według świętego Marka

Jan Chrzciel tak głosił: „Idźcie za mną mocniejszy ode mnie, a ja nie jestem godzien, aby się schylić i rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcici was będzie Duchem Świętym”.

W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili, gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na siebie. A z nieba odezwał się głos: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.



TYŚ JEST MÓJ SYN UMIŁOWANY, W TOBIE MAM UPODOBANIE

„Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1,11).

Każdego roku w niedzielę po Uroczystości Objawienia Pańskiego obchodzimy Święto Chrztu Chrystusa. Niedziela ta otwiera w liturgii roku kościelnego ciąg niedziel, który nosi skromną nazwę „niedziel zwykłych w ciągu roku”. Można by powiedzieć, że w tym czasie powracamy jakby do codziennego życia po świątecznych uniesieniach duchowych okresu Bożego Narodzenia. Nie znaczy to jednak, że ten powszedni czas jest mniej istotny od świątecznego. Jego funkcja odpowiada roli dnia powszedniego w naszym codziennym życiu osobistym, zawodowym, społecznym..., i chyba nikomu nie trzeba dowodzić, jak wielkie jest jego znaczenie.

Opisane w dzisiejszej Ewangelii wydarzenie, które miało miejsce nad brzegiem Jordanu rozpoczyna okres publicznej działalności Chrystusa. Poprzez niezwykle znaki Bóg potwierdza, że Jezus jest prawdziwym Mesjaszem, zapowiadany przez księgi święte Starego Testamentu, wyczekiwany przez naród wybrany na czele z Janem Chrzcielcem. Jednak to wydarzenie objawia nam prawdę nie

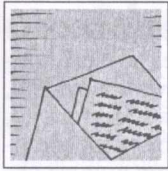
tylko o Jezusie Chrystusie, lecz także o całej Trójcy Świętej. Widzimy Jezusa zanurzonego w wodach Jordanu; słyszymy głos Ojca; w znaku gołębiccy objawia się nam Duch Święty. Oto Trzy Osoby Boskie zjednoczone ze sobą wzajemną miłością. Słyszeliśmy też słowa będące świadectwem tej wielkiej wzajemnej miłości: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” (Mk 1,11). Tak, Jezus jest „umiłowanym Synem Ojca”. W Nim i my jesteśmy synami Bożymi. Dzisiaj musimy sobie przypomnieć tę prawdę, ponieważ często, przyniesieni własną małością, zapominamy o tym, że dzięki Chrystusowi staliśmy się prawdziwymi dziećmi Boga. Gardzimy sobą, widząc jak daleko nam do doskonałości i świętości. Pomniejszamy siebie, a przecież zostaliśmy obdarowani wielką łaską i wielką godnością dziecięstwa Bożego.

Dzisiaj musimy sobie w sposób szczególnie uświadomić tę prawdę, że każdy z nas po chrzcie świętym stał się „umiłowanym synem” Boga, stał się prawdziwym dzieckiem Ojca Niebieskiego. Czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym wspaniałym wyróżnieniem? Czy myśleliśmy o nim? Czy jesteśmy świadomi faktu, że dzięki sakramentowi chrztu cała Trójca Święta mieszka w naszym sercu? Bóg, dobry Ojciec, przychodzi do nas ze

swoją miłością i mieszka w nas tak długo, dopóki Go stamtąd nie wyprosimy. To zaś dokonuje się przez grzech. Jednak największym wrogiem tej miłości jest nasz egoizm i nasza miłość własna. Gdy te wady będą nam zagrażać i spychać w przepaść grzechu, przeniesmy się w duchu, choć na chwilę, nad Jordan i pomyślmy o tym, że tam przed wiekami dokonało się coś, co po dzień dzisiejszy siłą swojego promieniowania działa na każdego wierzącego człowieka. Otworzyło się niebo i zstąpiła stamtąd na nas Boża łaska. Ta łaska, która ze wszystkich wartości najbardziej potrzebna jest człowiekowi. Czy nosimy ją w tej chwili w sercu? Jeśli nie, to zróbmy wszystko, żeby ona na nowo napełniła naszą duszę i stała się tą niewidzialną złotą nicią wiążącą nas z Bogiem - kochającym i dobrym Ojcem.

Podczas każdej Mszy św. Bóg udziela nam swej łaski, udziela nam swoich darów. Starajmy się nie przechodzić obojętnie obok nich, lecz jak najowocniej korzystać z tych nadprzyrodzonych wartości ofiarowywanych nam, aby dzięki nim zacieśniać naszą więź z Chrystusem, umiłowanym Synem Boga, a naszym Odkupicielem. Amen.

Ks. PIOTR SZCZUR



telegram w 2000 roku

Paryż 9 stycznia 2000 r.

Przywykliśmy do tego, że o wojnach, powodziach, trzęsieniach ziemi i huraganach czytamy zwykle w prasie... przy śniadaniu, że oglądamy je w telewizji... przy kolacji. Są zawsze daleko, więc mało realne. Okazuje się jednak, że żywioły na tym między innymi polegają, iż są nieprzewidywalne, nieokietznane. Mogliśmy przekonać się o tym, choć na szczęście w niedużej skali, pod koniec zeszłego roku, kiedy wiatr, silny wiatr, dostał się nawet i do Paryża. Łamał drzewa, niszczył samochody, ranił ludzi.

Wyciągnijmy z tego „łagodnego znaku” wnioski na ten rozpoczynający się 2000 rok. Więcej pokory, rozsądku, wrażliwości na nieszczęścia innych. Człowiek XX wieku nie jest wszechmocny.



(Rys. Leszek Biernacki)

«A NA ZIEMI POKÓJ LUDZIOM...»

ORĘDZIE JANA PAWŁA II NA ŚWIATOWY DZIEŃ POKOJU 2000

1. Tak brzmiało orędzie, którym dwa tysiące lat temu aniołowie obwieścili narodziny Jezusa Chrystusa (Łk 2, 14) (...)

To orędzie nadziei, płynące z betlejemskiej groty, pragniemy ponownie ogłosić na początku nowego tysiąclecia: Bóg miłuje wszystkich ludzi na ziemi i obdaruje ich nadzieją na nową epokę, epokę pokoju. Jego miłość, w pełni objawiona we Wcielonym Synu, jest fundamentem powszechnego pokoju. Ta miłość, przyjęta w głębi serca, pozwala każdemu człowiekowi pojednać się z Bogiem i z samym sobą, odnawia więzi między ludźmi i budzi pragnienie braterstwa zdolnego oddalić pokusę przemocy i wojny.

Wielki Jubileusz wiąże się nierozzerwalnie z tym orędziem miłości i pojednania, wyrażającym najbardziej autentyczne dążenia ludzkości w naszych czasach.

2. W perspektywie roku tak bogatego w znaczenie, pragnę raz jeszcze przekazać wszystkim serdeczne życzenie pokoju. Wszystkim mówię, że pokój jest możliwy. Trzeba błagać o pokój, który jest darem Boga, ale zarazem z Bożą pomocą budować go dzień po dniu poprzez dzieła sprawiedliwości i miłości.

Z pewnością liczne i złożone są problemy, które sprawiają, że droga do pokoju jest uciążliwa i często zniechęca. Pokój jednak to potrzeba głęboko zakorzeniona w sercu każdego człowieka. Nie powinna zatem słabnąć wola poszukiwania go. Fundamentem tego poszukiwania winna być dla nas świadomość, że ludzkość, choć naznaczona grzechem, nienawiścią i przemocą, została przez Boga powołana, by stanowić jedną rodzinę. Ten Boży zamysł trzeba uznać i wesprzeć poprzez tworzenie harmonijnych relacji między ludźmi i narodami, w środowisku wspólnej kultury otwartej na transcendencję, sprzyjającej postępowi człowieka i szanującej przyrodę.

Takie jest orędzie Bożego Narodzenia, takie jest orędzie Jubileuszu, takie jest moje życzenie na początek nowego Milenium.

WOJNA JEST PRZEGRANĄ LUDZKOSCI

3. W kończącym się stuleciu ludzkość została boleśnie doświadczona przez niekończącą się serię straszliwych wojen i konfliktów, przez kampanie ludobójstwa i « czystki etniczne », które stały się przyczyną nieopisanych cierpień: śmierci milionów ofiar, zniszczenia rodzin i całych krajów, tułaczki rzesz uchodźców, nędzy, głodu, chorób, zacoferania, utraty ogromnych zasobów. Źródłem tak wielkiego cierpienia jest logika przemocy, podsycana przez żądze panowania i wyzysku bliźnich, przez ideologie władzy albo totalitarne utopie, przez chorobliwe nacjonalizmy lub zastarzałe nienawiści plemienne. Tej brutalnej i systematycznej przemocy, zmierzającej wręcz do totalnej zagłady lub zniewolenia całych narodów i regionów, trzeba było czasem stawić opór zbrojny.

Wiek XX pozostawia nam w spadku przede wszystkim taką przestrożę: wojny są często przyczyną kolejnych wojen, ponieważ podsycają głęboko zakorzenioną nienawiść, prowadzą do niesprawiedliwości, depczą godność i prawa osoby ludzkiej. Zazwyczaj nie rozwiązują przy tym problemów, stanowiących przedmiot konfliktu, i stąd okazują się nie tylko straszliwie niszczące, ale także bezużyteczne. Wojna jest przegraną ludzkości. Tylko w warunkach pokoju i przez pokój można zapewnić poszanowanie godności człowieka i jego niezbywalnych praw.

4. Na tle tej wojennej scenarii XX stulecia honor ludzkości został uratowany przez tych, którzy przemawiali i działali w imię pokoju. Mamy obowiązek pamiętać o rzeszach tych, którzy przyczynili się do uznania praw człowieka i do ich uroczystego ogłoszenia, do klęski totalitaryzmów, do zakończenia epoki kolonializmu, do rozwoju demokracji i utworzenia wielkich organizacji międzynarodowych. Świateł i prorocze wzory pozostawili nam ci, którzy kierowali się w życiu zasadą niestosowania przemocy. Swoim konsekwentnym świadectwem wierności, często posuniętym aż do męczeństwa, zapisali wspaniałe stronicę, z których czerpiemy cenne pouczenia.

ROK 1999

Najświeższe wyniki badania opinii publicznej mówią, że gdyby wybory w Polsce odbyły się teraz wygrałby je Sojusz Lewicy Demokratycznej, i to z wyraźną, 20% przewagą nad drugą w kolejności Akcją Wyborczą Solidarność. Nawet jeśli przyjmiemy, że w jednym czy drugim ośrodku badań nastrojów społecznych usadowili się sympatycy postkomunistów, to jednak tak dramatycznych wyników sondaży nie można bagatelizować. Nikła popularność rządu Jerzego Buzka (niższa niż premiera Pawlaka, który bił wszelkie rekordy niepopularności) dziwi z jednego podstawowego powodu. Tak zresztą jak zaskakuje niska pozycja całej formacji solidarnościowej. Z tego mianowicie powodu, że rząd ten dokonał dla kraju bardzo wiele, więcej aniżeli poprzednia ekipa SLD-PSL, a także więcej od rządu pani premier Hanny Suchockiej. Mówiąc o dokonaniach trzeba mieć na uwadze przeprowadzenie czterech reform, z których reformy: samorządowa i administracyjna, w założeniu należą do najodważniejszych posunięć. Takie reformy przeprowadza się raz na pół wieku.

Ponieważ jednak życie jest pełne paradoksów, można przyjąć, że właśnie reformistyczny rozmach doprowadził do społecznej niechęci wobec koalicji. Nie tylko dlatego, że realizacja reform pozostawiała w niektórych obszarach wiele do życzenia, a w służbie zdrowia graniczyła ze skandalem, także o wymiarze korupcyjnym. Mieliśmy do czynienia z pewnym zjawiskiem psychologicznym, które wyznacza konserwatywizm większości. Zmiany przyjmuje się zawsze krytycznie, zaś te, które wymagają osobistego wysiłku są rzadko akceptowane. Negatywną rolę, podkreśliły to raz jeszcze, odegrały potknięcia rządu, brak kompetencji wielu wysokich urzędników. Reszty dopełniła opozycja, która bynajmniej nie działała dla dobra publicznego, lecz partyjnego. Na dzień dzisiejszy odniosła z tego korzyści o czym świadczą właśnie sondaże.

Ciąg dalszy na str. 4

Ciąg dalszy na str. 8



życie Kościoła

KRAJ

■ Ojciec Święty Jan Paweł II mianował 11 grudnia dwóch nowych polskich biskupów. Biskupem pomocniczym archidiecezji łódzkiej został 49-letni ks. Ireneusz Józef Pękalski, dotąd rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Łodzi, a biskupem pomocniczym diecezji wrocławskiej – 54-letni ks. dr Stanisław Gębicki, piastujący dotąd funkcję kanclerza miejscowej kurii diecezjalnej.

■ 16 grudnia Sejm przyjął nowelizację kodeksu karnego zaostrzającą kary za rozpowszechnianie i produkcję pornografii. Za nowelizacją kodeksu głosowało 233 posłów, przeciw 156, wstrzymało się 12. W znowelizowanym kodeksie karnym za rozpowszechnianie pornografii w sposób narzucający jej odbiór osobom, które sobie tego nie życzą grozić będzie grzywna albo więzienie do dwóch lat.

■ Spółka Invesco, główny udziałowiec Funduszu Emerytalnego Arka-Invesco, podpisała 14 grudnia umowę z Cigna Stu Zycie SA, jedną z największych firm ubezpieczeniowych w USA. Umowa przewiduje m.in. wspólne rozpoczęcie działalności w trzecim filarze dobrowolnych ubezpieczeń emerytalnych, utworzenie spółki dystrybucyjnej oraz wejście na rynek funduszy inwestycyjnych.

■ Aktorka Anna Seniuk, znany kompozytor sakralny ks. prof. Karol Mrowiec i projektantka Bramy III Tysiąclecia nad Jeziorem Lednickim Anna Boryska znaleźli się w gronie 11 osób odznaczonych Nagrodą im. św. Brata Alberta za rok 1999. Wyróżnienia, przyznawane za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury, sztuki sakralnej oraz działalności społecznej i ekumenicznej, wręczono uroczystie 15 grudnia w warszawskim Muzeum Narodowym.

■ Ks. Jan Twardowski otrzymał nagrodę "Poeta naszego czasu" przyznawaną przez pismo "Poezja dzisiaj". Mimo choroby laureat odebrał nagrodę 15 grudnia w Domu Literatury w Warszawie. "Jak ma się zachować ten, którego chwalą jak na pogrzebie?" – pytał kapłan-poeta po otrzymaniu nagrody i wysłuchaniu opinii różnych ludzi na temat jego poezji.

■ Świąteczny numer "Gościa Niedzielnego" ukazał się już w nowej, zmienionej szacie graficznej. Dołączono do niego także kolorowy kalendarz na rok 2000. Jak zwykle, autorami tekstów są znani w całej Polsce, wybitni publicyści, a tematyka artykułów, reportaży, wywiadów i felietonów jest bardzo różnorodna.

Ciąg dalszy ze str. 3

«A NA ZIEMI POKÓJ...»

Mówiąc o ludziach działających w imię pokoju, nie wolno zapominać o tych, dzięki którym dokonał się wielki postęp we wszystkich dziedzinach nauki i techniki, co pozwoliło na pokonanie groźnych chorób oraz na podniesienie jakości i przedłużenie życia. Muszę też wspomnieć moich świętej pamięci Poprzedników, którzy byli przewodnikami Kościoła w XX wieku. Ich wzniosłe nauczanie i nieustrudzone działania wskazywało Kościołowi, jak ma krzewić kulturę pokoju. Swoistym symbolem tej wielorakiej działalności jest trafna i dalekowzroczna intuicja papieża Pawła VI, który 8 grudnia 1967 roku ustanowił Światowy Dzień Pokoju. Z roku na rok zyskiwał on coraz większe znaczenie jako sposobność do owocnej refleksji i kształtowania wspólnych programów.

POWOŁANI, ABY BYĆ JEDNĄ RODZINĄ

5. «Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!» Gdy słyszymy to ewangeliczne życzenie, na usta ciśnie się nam pytanie: czy rozpoczynające się stulecie będzie czasem pokoju i nowego braterstwa między ludźmi i narodami? Nie możemy oczywiście przewidzieć przyszłości. Możemy jednak sformułować niepodważalną zasadę: pokój zapana w takiej mierze, w jakiej cała ludzkość zdoła odkryć swoje pierwotne powołanie, aby być jedną rodziną, w której godność i prawa osób - niezależnie od stanu, rasy czy religii - będą postrzegane jako nadrzędne i bardziej istotne niż jakiegokolwiek różnice i podziały.

Ta świadomość może stać się źródłem inspiracji i sensu oraz drogowskazem dla współczesnego świata, w którym działają dziś mechanizmy globalizacji. Procesy te, choć stwarzają pewne zagrożenia, otwierają też niezwykle i wiele obiecujące możliwości, właśnie z punktu widzenia celu, jakim jest przekształcenie ludzkości w jedną rodzinę, opartą na wartościach sprawiedliwości, równości i solidarności.

6. Aby to osiągnąć, należy całkowicie odwrócić perspektywę: nad wszystkim powinno przeważać już nie partykularne dobro określonej społeczności politycznej, rasowej albo kulturowej, ale dobro ludzkości. Dążenie do wspólnego dobra poszczególnej społeczności politycznej nie może pozostawać w sprzeczności z dobrem wspólnym całej ludzkości, którego wyrazem jest uznanie i poszanowanie praw człowieka, zatwierdzonych przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 roku. Należy zatem odrzucić koncepcje i praktyki, często uwarunkowane i kształtowane przez potężne interesy ekonomiczne, które traktują naród i państwo jako rzeczywistość samoistną i stawiają je ponad wszelkimi innymi wartościami. W tej perspektywie podziały i różnice polityczne, kulturowe i instytucjonalne, kształtujące strukturę i organizację ludzkości, są uprawione w takiej mierze, w jakiej pozostają w zgodzie z przynależnością do jednej ludzkiej rodziny oraz z nakazami etycznymi i prawnymi, jakie stąd wynikają.

ZBRODNI PRZECIWI LUDZKOŚCI

7. Z zasady tej wypływa niezwykle doniosły wniosek: kto łamie prawa człowieka, znieważa sumienie ludzkości jako takiej, znieważa samą ludzkość. Obowiązek ochrony tych praw przekracza zatem granice obszarów geograficznych i politycznych, w których są one deptane. Zbrodni przeciwko ludzkości nie można uważać za wewnętrzne sprawy danego kraju. Podjęte już działania zmierzające do ustanowienia międzynarodowego trybunału karnego, który ma sądzić odpowiedzialnych za tego rodzaju zbrodnie, popełniane gdziekolwiek i w jakiegokolwiek formie, są ważnym krokiem w tym kierunku. Winniśmy dziękować Bogu za to, że w świadomości narodów i państw umacnia się nieustannie przekonanie, iż prawa człowieka nie mają granic, ponieważ są powszechne i niepodzielne.

8. W ostatnim czasie zmniejsza się liczba wojen między państwami. Fakt ten, sam w sobie pocieszający, traci jednak wiele ze swej doniosłości, jeśli weźmiemy pod uwagę konflikty zbrojne toczące się wewnątrz poszczególnych państw. Są one niestety bardzo liczne, występują praktycznie na wszystkich kontynentach i nierzadko są niezwykle gwałtowne. Ich przyczyny, osadzone zazwyczaj w odległej przeszłości, są natury etnicznej, plemiennej, a także religijnej, do nich zaś dołączają się dzisiaj inne motywy natury ideologicznej, społecznej i ekonomicznej.

Te walki wewnętrzne, prowadzone zazwyczaj przy masowym zastosowaniu broni małego kalibru albo tzw. broni « lekkiej », w rzeczywistości jednak niezwykle śmiertelnościowej, mają często poważne konsekwencje, wykraczające poza granice państwa, co prowadzi do interwencji obcych interesów, na które spada również odpowiedzialność. To prawda, że ze względu na wysoki stopień złożoności tych konfliktów bardzo trudno jest czasem zrozumieć i ocenić ich przyczyny oraz interesy, jakie za nimi stoją, niemniej jednak niepodważalny wydaje się jeden fakt: najbardziej dramatyczne konsekwencje tych konfliktów dotyczą ludność cywilną, co jest między innymi skutkiem nieprzestrzegania w praktyce zarówno prawa powszechnego, jak i prawa wojny. Osoby cywilne, miast być chronione, stają się często pierwszym celem ataków walczących stron, jeśli wręcz same nie uczestniczą bezpośrednio w działaniach zbrojnych, wciągnięte w tryby przewrotnego mechanizmu, który jednocześnie czyni je ofiarami i katami innych osób cywilnych.

Zbyt liczne były w przeszłości i zbyt wiele jest nadal przerażających sytuacji, w których bezbronne dzieci, kobiety i starcy, bez żadnej winy i wbrew własnej woli stają się ofiarami krwawych konfliktów, toczących się w naszych czasach. Doprawdy jest ich zbyt wiele, abyśmy nie uświadomili sobie, że nadszedł już czas, by zdecydowanie i z wielkim poczuciem odpowiedzialności wejść na inną drogę.

Ciąg dalszy w następnym numerze G.K.

SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO

Wtajemniczenie chrześcijańskie rozpoczyna się od sakramentu chrztu świętego, który oznacza narodziny życia w Chrystusie. Jest on pierwszym i najważniejszym sakramentem otwierającym drogę do przyjęcia innych sakramentów, i bez którego żaden inny sakrament nie może być udzielony. Dlatego chrzest święty jest fundamentem życia chrześcijańskiego i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Nazwa tego sakramentu wywodzi się od greckiego słowa baptizein, co oznacza: „zanurzenie” w wodzie i symbolicznie wyraża udział w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa oraz odrodzenie w Duchu Świętym. To obmycie posiada również charakter oświecenia, ponieważ ci, którzy go otrzymują zostają oświeceni w Duchu i stają się „synami światłości” (1 Tes 5, 5).

W liturgii Wigilii Paschalnej, Kościół przypomina wydarzenia historii zbawienia, które były zapowiedziami misterium chrztu. Dlatego nawiązuje do symboliki wody, arki Noego oraz przejścia przez Morze Czerwone. Zapowiedzi Starego Przymierza wypełniają się w Chrystusie Jezusie. Dlatego Syn Boży rozpoczyna swoje życie publiczne od przyjęcia chrztu w Jordanie z rąk Jana Chrzciciela, a po swoim zmartwychwstaniu daje Apostołom nakaz: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20). Pomimo, że chrzest Janowy był przeznaczony dla grzeszników, Jezus poddaje się mu dobrowolnie.

W naukach św. Pawła osoba wierząca ma przez chrzest udział w śmierci Chrystusa, zostaje z Nim pogrzebana i powstaje z martwych: „My wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie.” (Rz 6, 3-4). Ochrzczeni, którzy przyoblekli się w Chrystusa dzięki Duchowi Świętemu dostępują przez ten sakrament obmycia, które oczyszcza, uświęca i usprawiedliwia.

CELEBRACJA CHRZTU

Znak krzyża na początku celebracji chrztu wyciska pieczęć Chrystusa na tym, który ma do Niego należeć, i oznacza łaskę odkupienia. Głoszone słowo Boże oświeca kandydatów prawdą objawioną i pobudza do udzielania odpowiedzi w duchu wiary. Z tej racji, że chrzest oznacza wyzwolenie od grzechu i od diabła, dlatego wypowiada się nad kandydatem egzorcyzm i celebrans kładzie na niego rękę. Natomiast woda chrzcielna zostaje poświęcona przez modlitwę epikletyczną. Kościół prosi Boga, by przez swojego Syna i mocą Ducha Świętego zstąpił na tę wodę, aby ci, którzy zostaną w niej ochrzczeni, „narodzili się z wody i z Ducha” (J 3, 5).

Po tych znakach i obrzędach wstępnych następuje najistotniejszy moment sakramentu. Urzeczywistnia śmierć dla grzechu i wejście w życie Trójcy Świętej przez upodobnienie do Misterium Paschalnego

Chrystusa. Chrztu dokonuje się przez trzykrotne zanurzenie w wodzie chrzcielnej lub polanie wodą, któremu towarzyszą słowa szafarza: „N., ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

Namaszczenie krzyżem świętym, oznacza dar Ducha Świętego i wyraża fakt, że ochrzczony stał się chrześcijaninem, to znaczy „namaszczone” Duchem Świętym, wszczepionym w Chrystusa, który jest namaszczony jako kapłan, prorok i król. Biała szata ukazuje, że ochrzczony „przyoblekł się w Chrystusa” (Ga 3, 27) i zmartwychwstał z Chrystusem. Świeca zapalona od paschału oznacza, że Chrystus oświecił neofitę i że ochrzczeni są w Chrystusie „światłem świata” (Mt 5,14)31. Uroczyste błogosławieństwo kończy obrzęd udzielania chrztu.

KTO MOŻE PRZYJĄĆ CHRZEST?

Chrzest dorosłych poprzedzony jest przez katechumenat, czyli formację mających zamiar przyjąć ten sakrament. Dlatego katechumenów wprowadza się odpowiednio w tajemnicę zbawienia i praktykę obyczajów, a przez święte obrzędy w życie liturgiczne Kościoła. Natomiast praktyka chrztu dzieci od niepamiętnych czasów należy do tradycji Kościoła, a jej świadectwa pochodzą z II wieku. Dzieci, rodząc się z upadłą i skażoną grzechem pierworodnym naturą, również potrzebują nowego narodzenia w chrzcie, aby zostały wyzwolone z mocy ciemności i przeniesione do Królestwa wolności dzieci Bożych, do którego są powołani wszyscy ludzie.

Chrzest jako sakrament wymagana do przyjmującego wiary. Na początku nie jest ona jednak doskonałą i dojrzałą, ale początkiem, który ma się rozwijać i dlatego co roku podczas Wigilii Paschalnej Kościół celebruje odnowienie przyrzeczeń chrztu uświadamiając wszystkim ochrzczonego drogę ich powołania. Aby mogła rozwijać się łaska chrztu, potrzebna jest pomoc rodziców. Na tym polega także rola rodziców chrzestnych, którzy powinni być głęboko wierzący, a także zdolni i gotowi służyć pomocą nowo ochrzczonego, zarówno dziecku, jak dorosłemu, na drodze życia chrześcijańskiego. Zwyczajnym szafarzem chrztu jest biskup i prezbiter, a także diakon. W razie konieczności może ochrzcić każda osoba nawet nieochrzczona, mająca wymaganą intencję, używając trynitarną formułę chrzcielnej. Wymagana intencja polega na tym, aby chcieć uczynić to, co czyni Kościół, gdy chrzci, i zastosować trynitarną formułę chrzcielną.

Chrzest odpuszcza wszystkie grzechy, grzech pierworodny i wszystkie grzechy osobiste, a także wszelkie kary za grzech. W tych, którzy zostali odrodzeni, nie pozostaje więc nic, co mogłoby przeszkodzić im w wejściu do Królestwa Bożego.

Ochrzczone, wszczepione w Chrystusa przez chrzest, upodabnia się do Niego, dlatego sakramentu chrztu udziela się tylko jeden raz i nie może być on powtórzony.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL



życie Kościoła

WATYKAN

■ Planowana na 2000 rok wizyta papieża Jana Pawła II w Iraku została odwołana. Poinformowano o tym 10 grudnia w Watykanie. Według informacji biura prasowego Stolicy Apostolskiej, władze Iraku poinformowały Stolicę Apostolską, że „anormalna sytuacja” w jakiej obecnie znajduje się ten kraj w związku z nałożonym na niego embargiem i zakazem lotów, nie pozwala na stosowne zaplanowanie podróży Papieża do Ur i Chaldei.

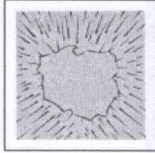
■ Papież Jan Paweł II zaapelował o zniesienie kary śmierci we wszystkich krajach świata. Nawiązując do mającej się odbyć w rzymskim Koloseum manifestacji w ramach światowej kampanii na rzecz zniesienia kary śmierci, Papież podkreślił, że Wielki Jubileusz jest szczególną okazją ku temu, aby na całym świecie promować jeszcze bardziej pełne i dojrzałe formy ochrony życia i godności każdej osoby ludzkiej.

■ Jedną z form uczczenia Roku Świętego w Watykanie będą codzienne modlitwy wieczorne na Placu św. Piotra. Specjalny komunikat biura prasowego Stolicy Apostolskiej poinformował 13 grudnia, że począwszy od drugiego dnia Świąt Bożego Narodzenia o godz. 19.00, a w miesiącach letnich o 19.30, pielgrzymi są zaproszeni do wspólnej modlitwy i medytacji przed obeliskiem, lub na podeście przed wejściem do Bazyliki św. Piotra. W komunikacie podkreślono, że w sposób szczególny do wieczornej modlitwy zaproszeni są ci pielgrzymi, którzy dopiero przyjechali do Rzymu oraz osoby, które już wyjeżdżają z Wiecznego Miasta udając się w drogę powrotną do swoich domów.

ZAGRANICA

■ Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Angelo Sodano uroczyście konsekrował w imieniu Jana Pawła II katolicką katedrę pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Moskwie, 12 grudnia podczas Mszy św. Ceremonia zgromadziła ponad 30 biskupów – w tym 4 kardynałów – z 13 krajowych konferencji biskupich, blisko stu księży oraz wielką rzeszę wiernych nie tylko z Moskwy.

■ Prawie 600 milionów dzieci na świecie żyje w skrajnej nędzy, twierdzi Fundusz Pomocy Dzieciom Narodów Zjednoczonych UNICEF. Podczas prezentacji raportu „O sytuacji dzieci na świecie 2000” 13 grudnia w Berlinie, przewodniczący niemieckiej sekcji UNICEF, Reinhard Schlagentweit, powiedział, że także w krajach wysoko uprzemysłowionych w skrajnej biedzie żyje coraz więcej dzieci. Np. w Nowym Jorku ich procent wzrósł z 44 do 52, w Niemczech wynosi od 11 do 19%.



z kraju

□ Wizytę w Warszawie złożył premier Szwecji G. Persson, który zakończył w ten sposób obchody roku swojego kraju w Polsce. Na spotkaniu premierów J. Buzek potwierdził polskie aspiracje przystąpienia do UE jeszcze w 2003 roku. Premier Szwecji zapowiedział inwestycje Szwecji i Volvo.

□ Problemom narodowościowym była poświęcona głównie wizyta w Polsce premiera Litwy A. Kubiliusa. W obydwu krajach powołano specjalne komisje do zbadania wzajemnych postulatów mniejszości.

□ Na rządowym „opłatku” premier J. Buzek stwierdził, że upływająca dekada była jedną z najlepszych dla Polski od wielu pokoleń. Wg premiera rok 1999 był „rokiem siewu”, obecnie zaś przyjdzie pora na „zbierania plonów”.

□ Ministrowie transportu Polski i Ukrainy podpisali memorandum w sprawie utworzenia „korytarza transportowego” łączącego morze Bałtyckie z Czarnym.

□ Marszałek Sejmu M. Płażyński odwiedził Kosowo, gdzie dokonał oceny udziału polskich jednostek wchodzących w skład międzynarodowych wojsk KFOR.

□ Kongres SLD przebiegł bez niespodzianek. Szefem partii został L. Miller, a jego zastępcami posłanka Łybacka, Szmajdziński, Celiński, Borowski i Janas. Zdaniem opozycji większość członków teoretycznie nowej partii stanowią byli działacze PZPR, którzy zapisywali się do niej nawet składami całych komitetów miejskich partii-nieboszczki. Tuż przed kongresem SLD ujawniono, że ważnymi działaczami tej partii jest m.in. małżeństwo Gontarczyków, które w latach 80-tych na zlecenie SB szpiegowało w Niemczech ruch oazowy Światło-Zycie ks. Blachnickiego. Miller oświadczył, że SLD nie zagląda do życiorysów swoich członków.

□ Sąd lustracyjny uznał, że poseł SLD J. Matyjek był w latach 1967-75 tajnym i świadomym współpracownikiem SB. Sąd przedłużył rozprawę przeciw Oleksmu. Sporą niespodzianką było skierowanie do sądu przez rzecznika sprawy o „kłamstwo lustracyjne” b. ministra spraw wewnętrznych i działacza UW, obecnie ambasadora RP w Izraelu K. Kozłowskiego. Przy okazji rzecznik ujawnił, że nie może się doszukać 23 oświadczeń lustracyjnych różnych członków rządowego gabinetu.

□ Z wywiadu płk SB i później UOP - J. Lesiaka, w sprawie nielegalnej inwigilacji polityków prawicy i zakładania im podsłuchów na początku lat 1990., udzielonego dziennikowi „Rzeczpospolita”: „Jeżeli ktoś jest uczciwy i tak samo zachowuje się przed kamerą i w domu, to w zasadzie techniki nie powinien się obawiać”.

□ Sondáže na koniec roku wykazywały największe poparcie dla SLD - 43%. AWS mogłyby liczyć jedynie na 16%. W ROP nastąpił rozłam. Z partii Jana Olszewskiego wyszli dwaj posłowie D. Grabowski i A. Wedrychowicz.

□ Kolejna partia odtajniowych dokumentów MSW pokazuje, że władze PRL były gotowe do wprowadzenia stanu wojennego już w marcu 1981 roku (provokacja bydgoska). Z dokumentów wynika także, że akceptowano interwencję „bratnich” wojsk Układu Warszawskiego.

□ Sejm uchwalił karalność tzw. „twardziej pornografii”. Za jej rozpowszechnianie grozi kara od 3 miesięcy do 5 lat więzienia. Przeciwi głosowali posłowie SLD i część parlamentarzystów UW.

□ Zarys doktryny obronnej RP przewiduje zmniejszenie liczby żołnierzy z obecnych 187 tys. do 165 tys.

□ 96% Polaków spędzało Wigilię w gronie rodzinnym. W Sylwestra na bale udało się jedynie 13%, a drugie tyle spędziło ten wieczór na prywatkach. Reszta została w domu, najczęściej przy telewizorze.

□ Nowy 2000 rok przywitał Polaków nowymi podwyżkami cen. Na koniec roku średnia płaca w sektorze przedsiębiorstw wynosiła około 2000 zł.

□ Najwyższa Izba Kontroli zamierza zająć się w 2000 roku przede wszystkim skutkami przeprowadzonych reform. Kontroli zostaną poddane Kasy Chorych i system kształcenia nauczycieli. Spodziewany jest też raport na temat ZUS.

□ W marcu tego roku ma dojść do utworzenia spółki Huty Katowice z holendersko-brytyjskim koncernem stalowym „Corus”.

□ Koreański koncern Hyundai jest zainteresowany przejęciem zakładów motoryzacyjnych swojego konkurenta Daewoo w Polsce. Hyundai jak dotąd nie posiada swoich firm w Europie.

□ W związku z 80-leciem istnienia Polskiego Związku Piłki Nożnej wybrano najlepszym polskim piłkarzem w historii związku Zbigniewa Bońka. Najlepszym trenerem został Kazimierz Górski. Odznakę honorową PZPN z numerem... 1 otrzymał prezydent Kwaśniewski.

□ Komisja Europejska skrytykowała Polskę za wprowadzenie nowych stawek celnych na artykuły rolnicze.

DLACZEGO POLSKA JEST PRO-AMERYKAŃSKA?

Obecność w NATO chroni Polskę przed próbami jej politycznego zdominowania głównie przez Rosję - obojętnie, czy jest to Rosja sowiecka, czy Rosja demokratyczna. Na razie Rosja jest jeszcze bardziej „sowiecka”, niż „demokratyczna”, ale nawet gdyby była demokratyczna trudno przypuścić, by jej priorytety w polityce zagranicznej uległy zasadniczej zmianie. Demokracja jest tylko metodą rządzenia, nie zaś celem samym w sobie i warto pamiętać, że Adolf Hitler doszedł do władzy w demokratycznych wyborach.

Ostatnio Rosja zmiażdżyła niepodległościowe dążenia Czeczenów, co spowodowało znaczny wzrost poparcia społeczeństwa dla władzy. Niemal równolegle podpisany został układ między Rosją a Białorusią i jakkolwiek pełny tekst tego układu nie został jeszcze upubliczniony to wiadomo już, że obydwa państwa zobowiązały się do prowadzenia „wspólnej polityki zagranicznej”.

Do tej pory Polska graniczyła z Rosją tylko poprzez granicę z obwodem kaliningradzkim (gdzie stacjonuje silna armia rosyjska). Teraz, gdy Rosja i Białoruś mają prowadzić „wspólną politykę zagraniczną”, - nasza granica z Białorusią staje się de facto nowym odcinkiem granicy polsko-rosyjskiej. Białoruś - niby odrębne państwo, ale powiązane „wspólną polityką zagraniczną” z Rosją, Białoruś wciśnięta między Litwę a Polskę - czy nie staje się teraz zarazem bardzo wygodnym instrumentem polityki rosyjskiej względem krajów sąsiedzkich: Polski, Litwy, Ukrainy? Czy nie pojawi się na przykład wkrótce „postulat” by Białoruś i obwód kaliningradzki połączyć „korytarzem”, przechodzącym przez Litwę lub Polskę?

Tymczasem Unia Europejska podjęła próbę utworzenia własnych sił szybkiego reagowania, niezależnych od NATO. Można by odetchnąć: nigdy dość poczucia bezpieczeństwa w doświadczonej dwiema wielkimi wojnami Europie, gdyby nie fakt, że ta inicjatywa może wpisywać się w antyamerykańskie tendencje w Europie. Tendencje te („europeizacja” bezpieczeństwa w Europie) przybierały dotąd postać projektów zastąpienia NATO przez siły zbrojne Unii Zachodnio-europejskiej lub OBWE. Utworzenie niezależnych od NATO, europejskich sił szybkiego reagowania może te dwie tendencje wzmocnić. Z polskiego punktu widzenia próby wyrugowania, wypchnięcia amerykańskiej obecności militarnej z Europy są nad wyraz niebezpieczne, bez względu na to, jak daleko zaawansowany jest proces integracji europejskiej i bez względu na to, jak „demokratyczna” jest Rosja.

Powiedzieć wręcz można, że wszelkie próby „europeizacji” bezpieczeństwa w Europie (czyli zapewnienia „samowystar-

Maszki M. ...

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Kościół
powinien być ziarnem
jedności i pokoju.

Wiara pokazuje nam, że możemy
być twórcami naszego przeznaczenia...

Nie ma ekumenizmu
bez wewnętrznego nawrócenia.

Każdy z was jest powołany
do naśladowania przykładu Jezusa.

Kościół jest wielkim prądem życia
płynącym od Chrystusa.

Boże, niech Twoja Ewangelia
wytycza nasze prawa...

(Jan Paweł II)

czalności" obronnej Europy wobec Rosji) leżą właśnie w żywotnym interesie rosyjskiej polityki zagranicznej, bez względu na to, czy Rosja jest samodzielną, sowiecka czy demokratyczna. Są to po prostu próby położenia kresu amerykańskiej obecności militarnej w Europie.

Niebezpieczeństwo amerykańskiej obecności w Europie rysuje się dla Polski bardzo wyraźnie, gdy zważymy, że próby politycznego zdominowania Polski podejmowane były w historii nie tylko od wschodu. Natomiast pakt Ribentrop-Mołotow był niczym innym, jak spotkaniem i podaniem sobie rąk przez dwie hegemonistyczne tendencje europejskie: niemiecką i rosyjską. Wprawdzie to „serdeczne porozumienie” przerwała napaść Niemiec na Rosję, ale możliwy kierunek współdziałania został mimo wszystko zarysowany do realizacji niekoniernie w formach zbrojnych.

Słyszałem opinię pewnego francuskiego przedsiębiorcy, prowadzącego rozległe interesy na całym świecie, że „Unia Europejska jest próbą wygrania przez Niemcy I wojny światowej na Zachodzie i II wojny światowej na Wschodzie”.

Nieobecność amerykańska w Europie otwierałaby drogę do ponownego spotkania się dwóch hegemonistycznych tendencji w Europie, być może łagodniejszych w formach, ale identycznych w politycznej treści. Każda z tych tendencji z osobna i obydwie razem okazywały się zawsze niebezpieczne dla politycznego bytu suwerennej Polski.

Słysz się ostatnio niekiedy zarzuty, że Polska stała się najbardziej „pro-amerykańskim” krajem w Europie. Na zarzuty te odpowiadamy, że byliśmy najciężej doświadczonym krajem europejskim w historii Europy - właśnie wskutek hegemonistycznych tendencji w tej Europie zrodzonych. Na szczęście - poza „betonem” SLD-owskim - polska klasa polityczna w tej kwestii jest zgodna.

MARIAN MISZAŁSKI



ze świata

□ Wybory w Rosji wygrali komuniści, ale dzięki temu, że wyborcy nie rozpraszali głosów na partie, które nie przekroczyły 5% progu, po raz pierwszy nie będą oni mieli w Dumie większości. Ponad 24% głosów oddanych na komunistów równoważy sukces pro-prezydenckiej partii „Jedność”, która zdobyła ponad 23%. Blok b. premiera Primakowa i mera Moskwy Łużkowa otrzymał 12%. Wybory pokazały mocną pozycję premiera Putina, którego sukces spowodowała zwycięska, na razie, wojna w Czeczenii.

□ Stolicę Czeczenii - Grozny szturmują oddziały rosyjskiej piechoty morskiej. Wojska rosyjskie zanotowały po raz pierwszy większe straty, ale dotarły już do centrum miasta. Poza obroną miasta siły czeczeńskie wycofały się w góry.

□ NATO potępiło interwencję rosyjską w Czeczenii, ale nie zamierza przerywać dialogu z Moskwą. Tymczasem Rosja postanowiła nie nawiązywać stosunków z Paktem, ograniczonych po interwencji KFOR w Kosowie. Premier Putin przypomniał za Jelcynem o posiadaniu przez Rosję „potężnej broni atomowej”. Minister obrony tego kraju Siergiejew zaatakował z kolei działania sił KFOR w Kosowie i poddał w wątpliwość dalszą obecność w tej prowincji wojsk rosyjskich.

□ Nowym premierem Ukrainy został dotychczasowy prezes Banku Narodowego, technokrata Wiktor Juszczenko. Inny prezes Banku Centralnego został premierem Rumunii. Jest nim Mugur Isaescu, którego mianowano po dymisji rządu spowodowanej falą strajków. Połowę składu rządu wymieniono w Bułgarii. 9 nowych ministrów ma mieć bardziej pronijne nastawienie. O zmianie rządu doniesiono także z Włoch. Tam jednak swoje funkcje objęli ponownie ci sami ludzie, zarówno premier D'Alema jak i ministrowie z koalicji centrolewicowej.

□ Czechy podpiszą w 2000 roku umowę o dwustronnych stosunkach z Watykanem. Jest to dokument niższego rzędu niż konkordat. W Czechach trwają nadal problemy ze zwrotem Kościołowi katolickiemu jego majątku i zasadami finansowania jego dzieł przez państwo. W 1949 r. komuniści w Czechach, po skonfiskowaniu majątku kościelnego, uzależnili finanse Kościoła od dotacji państwa. Obecnie wysokość dotacji pokrywa jedynie 40% potrzeb.

□ B. kanclerz Niemiec H. Kohl ma coraz większe kłopoty z powodu afery z finansowaniem jego partii - CDU. Prokuratura rozważa nawet możliwość wy-

sunięcia przeciw b. kanclerzowi zarzutów prawnych.

□ Prezydent Ukrainy L. Kuczma zapowiedział zmniejszenie liczby centralnych urzędów z 89 do 34 i ograniczenie o połowę liczby urzędników.

□ Ukraina wyraziła oburzenie podniesieniem przez Rosję stawek celnych na dostarczany gaz i ropę. Stawki wzrosły z 7,5 euro za tonę do 15. Kijów podniósł cła na rosyjskie samochody i rozważa podniesienie opłat za tranzyt przez swoje terytorium rosyjskiej ropy.

□ 14 mld koron deficytu zanotowały pod koniec roku Czechy. Był to najwyższy wskaźnik w całym 1999 r.

□ Katastrofa statku „Erika”, pływającego pod banderą maltańską, spowodowała zanieczyszczenie wybrzeży atlantyckich Francji.

□ Kanał Panamski dostał się pod panowanie administracji panamskiej. Po 442 latach Portugalczycy opuścili Makau, które przeszło w ręce komunistycznych Chin. Makau ma się cieszyć autonomią podobną do Hongkongu.

□ Niebezpieczny populistą Chavez zapewnił sobie dzięki referendum władzę w Wenezueli do 2012 roku. W kraju tym doszło do powodzi, której ofiary śmiertelne mogą dojść do 25 tys. osób. Prezydent Chavez w związku z powodzią zapewnił sobie dodatkowe prerogatywy władzy.

□ Sąd na Litwie zmniejszył wyroki więzienia dla spiskujących ze Związkiem Sowieckim działaczy autonomicznych pochodzenia polskiego, którzy opowiadali się przeciw niepodległości Litwy.

□ Władze Białorusi przekazały „ostrzeżenie” dla tamtejszego Związku Polaków. Dwa ostrzeżenia oznaczają zawieszenie działalności stowarzyszenia. Powodem „nagany” było umieszczenie nie zarejestrowanych emblematów na papierze firmowym związku.

□ Wojskowego zamachu stanu dokonano na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Władzę objął gen. R. Guei.

□ Amerykańscy specjaliści do ostatnich dni grudnia 1999 r. zabezpieczali systemy rosyjskich rakiet przed możliwościami awarii związanych z tzw. „problemem 2000 roku”.

□ Tylko 39% młodych Brytyjczyków deklaruje wiarę w osobowego Boga. W „kosmitów” wierzy już 61%, zaś ogólnie „w duchy” aż 70%.

□ W Bordeaux chuligani pobili Père Noël'a, który nie chciał dać im cukierków, twierdząc, że są przeznaczone dla dzieci.

□ Europę Zachodnią nawiedziły huragany. Wiatry spowodowały znaczne szkody i przyniosły ofiary śmiertelne także we Francji.

Dokończenie ze str. 3

ROK 1999

Rząd Jerzego Buzka przejdzie do historii nie tylko dlatego, że póki co jest to rząd najbardziej reformistyczny. Nie tylko dlatego, że jeszcze nigdy w III Rzeczypospolitej premier nie pozostawał na tym stanowisku tak długo (może i z tego powodu spada popularność Buzka, ludzie akurat personalne zmiany, którym towarzyszy medialny hałas traktują jako okazję do zabawy, „coś się dzieje, jest fajnie”). Rząd Buzka zapisał się w roku 1999 tym, że działał w skali perspektywicznej. Polityk z wizją owoce zbiera dopiero za jakiś czas. Wyborcy chcą sukcesów natychmiast. Jeśliby kierować się gustami wyborców należałoby nic nie robić. Kto nic nie robi nikomu się nie naraża. Takie rządy „nic nierobienia” przynoszą jednak oplakane rezultaty.

Rok 1999 nie był jednak pasmem sukcesów dla ekipy rządzącej. To co stwierdzono wyżej jest raczej usprawiedliwieniem rządu koalicji AWS-Unia Wolności. Jeśli SLD ma tak wysokie notowania, to nie dlatego, że opozycja zapisała się jakimiś osiągnięciami, że przeprowadziła w kraju wspaniałą akcję ku pożytkowi ogółu, lecz dlatego, że koalicja popełniła kilka kardynalnych błędów. Koalicjanci byli skłóceni. Odnosiło się wrażenie, że wiążą ich jedynie rządowe stołki. To bardzo ładnie, że politycy nawet z tego samego grona nie myślą według tego samego szablonu, tylko różniąc się można dochodzić do lepszych rozwiązań. Fatalnym zwyczajem koalicjantów było jednak pranie własnych brudów publicznie. Media oczywiście wykorzystywały sytuację, wyolbrzymiając sporne problemy, to zaś stwarzało poczucie niestabilności, co odbiło się na odbiorze społecznym. Niestabilna władza, to najgłupsza władza. Jerzy Buzek przejmując ster rządów przeszło 2 lata temu akcentował potrzebę zachowania etycznego, wielokrotnie odwoływał się do chrześcijańskiej hierarchii wartości. Pod tym względem premierowi nic nie można zarzucić. Natomiast kilku jego ministrów wyraźnie korzystało z doświadczeń polityków peerelowskich, i przedkładało korzyść własną nad dobro publiczne. Premier ucieka od zdecydowanych posunięć personalnych. To jego poważny minus.

Ale największym przegranym roku 1999 jest nie kto inny, jak społeczeństwo. Dlatego, że prawie całkowicie straciło rozeznanie w tym, co się dzieje na scenie politycznej. Być może jest to rezultat prezydenckiej telewizji, która chroni Kwaśniewskiego przed jego własnymi potknięciami (zamroczony alkoholem nad grobami Polaków pomordowanych przez Sowietów), dba zaś, aby wypuklać gładkie jego spotkania z mężami stanu. Ale przecież Kwaśniewski to nie wszystko. Nikt z rozsądnych ludzi nie przypuszczał, że warchoł Lepper pod koniec 1999 roku zgłosi swą kandydaturę na prezydenta.

Zagubiony Polak III Rzeczypospolitej daje sobą manipulować w sposób ośmieszający go. 10 lat od upadku PRL najbardziej popularną partią jest SLD, z Millerem na czele, którego czerwień wzbogacona moskiewskimi srebrnikami może przecież oslepić ślepego. Oto największy paradoks roku 1999.

JERZY KLECHTA

„ŚLICZNA PODRÓŻ” SŁOWACKIEGO NA WSCHÓD (CZ. 2)

EGIPT

WAleksandrii Słowacki z Brzozowskim zatrzymali się w hotelu Pod Złotym Orłem na tydzień. Tu pierwsze zetknięcie z arabskim wschodem, natłok wrażeń: Egipcjanki z czarami na głowach, żebracy..., na osłach kobiety, wielbłądy z wodą..., muzyka arabska” - słowem wir obrazów. Zwiedzili katakumby za miastem, stanęli pod kolumną Pompejusza i złożyli wizytę wicekrólowi Egiptu Mehmedowi Alemu.

Był to Albańczyk, który w czasie egipskiej kampanii Napoleona walczył jako dowódca Albańczyków armii tureckiej. Gdy po odejściu Francuzów Kair stał się widownią antyturkczki zaburzeń, pomógł to Alemu ująć władzę i uzyskać od sultana godność namiestniczą. Sprytny, ambitny, okrutny - rozprawiwszy się z Mamelukami, którzy od XIII w. sprawowali rzeczywistą władzę w Egipcie - usunął zasadniczą przeszkodę w swych rządach. Korzystając z talentu wojskowego syna i słabości militarnej państwa otomańskiego zajął znaczną część Półwyspu Arabskiego, Sudan, Syrię, Palestynę i Cylicję. Sprytnie układał stosunki z Francją i Rosją. Otworzył Egipt dla wpływów europejskich. Ten analfabeta był wielkim reformatorem wszystkich dziedzin życia Egiptu, który wydzwignął do roli samodzielnego państwa i hegemonia w świecie arabskim. Z takim to władcą nowego Egiptu rozmawiali Słowacki i Brzozowski. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie w tych październikowych dniach 1836 r. na Placu Concorde w Paryżu inż. Lebas stawiał wielki obelisk przyholowany z Luksoru jako dar Mehmeda dla króla Ludwika Filipa: Francja popierała poczynania Mehmeda, uważając go za wicekróla Egiptu, jako swojej strefy wpływów w Sułtanacie. Wicekról przyjął naszych podróżników „bardzo grzecznie, posadził ich obok siebie i... bawił rozmową” o przemianach jakie zaprowadził. Na Słowackim jednak wizyta ta nie wywarła większego wrażenia gdyż dowiadujemy się o niej jedynie ze wspomnienia Brzozowskiego zapisanego przez jego siostrę Ksawerę Grocholską.

28 października ruszyli Nilem do Kairu. Słowacki w swym albumie rysował pejzaże znad brzegów wielkiej rzeki. Finezyjne minarety meczetów, smutne palmowe gaje, stare koptyjskie klasztory, egipskie wioski - siedliska fellachów, łodzie żaglowe u brzegu. Rysował zresztą przez cały czas tej podróży, a do Matki pisał: „Śliczna podróż, rysowałem wiele, słowa bowiem były niedostateczne do wydana wszystkiego co uderzało w oczy”. Przyplłynawszy do Kairu w Raptularzu notował: „Kair - studnia Józefa - targ niewolników - ładna Abisynka - meczety - targ”, więc zgiełk, handel uliczny, więc

był w Cytadeli, gdzie w XIV wiecznym Al Nasr, najpiękniejszym z meczetów całego arabskiego świata jest legendarna studnia Józefa, której miała używać Święta Rodzina w czasie ucieczki do Egiptu. Drugi meczet, tzw. alabastrowy, wzorowany na bizantyńskim był właśnie w budowie. Zapewne też odwiedził Słowacki sławny meczet Al Azhar, przy którym znajduje się stary uniwersytet muzułmański, gdzie uczą medycyny i prawa a nade wszystko teologii. A do Matki pisze: „Przybyłem łódką do Kairu. Pyszne miasto, piramidy z daleka widać... pełno lasów palmowych..., przedmieścia w ogrodach”. Nazajutrz na małych osiołkach wybrali się do olbrzymich piramid. Tam Słowacki zauważył krotocwilność tej dysproporcji.

Piramidy w Giza na zachodnim, pustynnym brzegu Nilu, grobowce faraonów IV dynastii, pomniki okresu starożytności - sprzed pięciu bez mała tysięcy lat, już w starożytności uznane za cud świata, te święte góry uformowane geometrycznie z milionów olbrzymich piaskowcowych bloków, symbole trwania - zachwycały i wzbudzały refleksje od dawna. Dla Słowackiego też najwyraźniej doświadczenie piramid było mocnym przeżyciem, choć do matki pisał: „... piramidy nie tak mnie zachwyciły ogromem... Widziałem... piramidy, ale za to straciłem obraz, który sobie moja imaginacja o nich tworzyła”. Więc piramidy Słowackiego jakby rozczarowały. A jednak zdają się temu przeczyć dwa wiersze: *Piramidy* i *Na szczycie piramid* - należące do cyklu *Listów poetyckich z Egiptu* oraz wiersz *Rozmowa z piramidami*.

Gdy nasi podróżnicy znaleźli się pod tymi niezwykłymi pomnikami: „Beduini w białych płaszczach zbiegli się zewsząd aby nam służyć za przewodników i biorąc za ręce wciągali przez ciemne, granitem wykładane korytarze aż do małych pokoików we wnętrzu piramid będących... Wyszedszy z ciemnych piramid zacząłem się drzeć po kamieniach aż na ich szczyt, wciągany zawsze za ręce od dwóch Arabów. Byłem na szczycie największej piramidy. Cudowny widok”. Więc był Słowacki w grobowej komorze piramidy Cheopsa i na jej szczycie. Piśze: „Szczyt Falhornu, kopuła św. Piotra, Wezuwiusz, Piramidy, były to dla mnie jak najwyższe gałązki na drzewie, na których ja, biedny ptaszek wędrujący, siadałem na chwilę aby odetchnąć”. Odkąd Arabowie odarli te pomniki z gładkiej alabastrowej okładziny na budowę kairskich meczetów i odsłonili spiętrzenie olbrzymich piaskowcowych bloków, z których zostały zbudowane piramidy, zwłaszcza Cheopsa stała się celem wspinaczki pielgrzymów-turystów i źródłem zarobku Beduinów-przewodników. Słowacki nie był pierwszym

Polakiem, który wspiął się na wielką piramidę. Wiemy, że wyprzedzili go w tym inni. Tak np. Sierotka Radziwiłł wracając z pielgrzymki do Ziemi Świętej przez Egipt w 1582 r. zapisał, że piramida Cheopsa jest zbudowana „jakby na kształt wielkiej góry...”, wchodzenie na nią jest ciężkie dla miąższości kamienia, ale bezpieczne, wszelako sporo idąc ledwom za półtorej godziny wszedł na wierzch”. Szczyt piramidy już wówczas był ścięty. Ks. Józef Drohojowski, reformata z Krakowa w 80-tych latach XVIII w. w czasie pielgrzymki do Jeruzolimy zawiadził o Egipt i opisał piramidy. Również Jan Potocki w 1788 r. zadowolili się tylko pełnym uniesienia ich opisem oraz rysunkiem. Za to pozostający w służbie Bonapartego porucznik, niejaki Szumlański, uczestnik ekspedycji do Egiptu, wziął też udział w sławnej wyprawie naukowej sawantów do piramid i na piramidę Cheopsa, skąd opisał wspaniałość widoku na bezkresną pustynię, zieloną dolinę Nilu, równinę z gruzami starożytnego Memphis. Z kolei wiemy, że gen. Henryk Dembiński, którego świetny portret pędzła Henryka Rodakowskiego wisi w krakowskich Sukiennicach, w r. 1833 bawiąc u Mehmeda Alego, gdzie miał reorganizować armię egipską dostarczając jej czterystu polskich oficerów - emigrantów - wszedł na piramidę Cheopsa i najpewniej to on wyrzył tam znamienne inskrypcję: „Przekażcie wiekom pamiętny dzień 29 listopada 1830”.

Napis ten zauważony przez Słowackiego, czytelny jeszcze przed I wojną światową, dziś już nie do odszukania, pomieszał uczucia poety, przypomniał, wzbudził dojmującą myśl o nieszczęściu Ojczyzny:

*A tak myśląc, po głazach obłąkane oko
Padło na jakiś napis - strumień myśli opadł
Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał*

listopad

*Polskim językiem groby Egipcjanów znacząc
Czytałem smutny - człowiek może pisać*

placząc.

Jednak w *Rozmowie z piramidami* finał wiersza jest optymistyczniejszy:

*Piramidy, czy została
Jeszcze jakaś trumna głucha
Gdzie bym złożył mego ducha
Ażby Polska zmartwychwstała?
- Cierp a pracuj i bądź dzielny,
Bo twój naród nieśmiertelny,
My umarłych tylko znamy
A dla ducha trumn nie mamy.*

Był Słowacki pierwszym i bodaj czy nie jedynym poetą, który wprowadził piramidy do polskiej poezji. O Sfinksie, wówczas jeszcze grzęznącym po szyję w piasku Sahary, nie wspominał.

Skonfrontujmy doświadczenie piramid Słowackiego z opisami tych pomników przez Chateaubrianda. Z pełnych fascynacji i zachwytych opisów Kairu Chateaubrianda wynika, iż tym co go najbardziej nęci są piramidy. Wypatrywał ich za miastem z wysokości kairskiej Cytadeli. Pisze: „Wolałem spojrzeć na zewnątrz i z murów zamku podziwiać... piramidy. Zdawało mi się, że mogę ręką dotknąć piramid a byłem od nich o cztery mile (francuskie) oddalony. Gołym okiem widziałem warstwę kamieni i głowę Sfink-

sa wystającą z piasku, przez perspektywę liczyłem stopnie wielkiej piramidy, ... taki ogrom tych piramid”.

W innym miejscu swego, tyleż wykwintnego co pełnego oryginalnych myśli i poezji, dzieła Chateaubriand pisze: „Przyznam się ..., że gdym zobaczył piramidy samo tylko uwielbienie uczułem. Wiem, że filozof może narzekać albo bolewać, myśląc, że największy pomnik jaki ręka ludzka wzniesć mogła jest grobem, ale dlaczego grób mamy upatrywać w piramidzie Cheopsa? Samą tylko masę kamieni i szkielet ludzki? Uczucie nicości, nie powodowało człowiekiem gdy taki grób stawiał lecz przeciwnie, uczucie własnej nieśmiertelności. Grób ten nie jest metą oznaczającą koniec jednodniowego zawodu; jest on pomnikiem oznaczającym wniście do życia bez granic. Jest... wieczną bramą postawioną na granicach wieczności”. Dalej pisze: „Zbliżyłem się do piramid... miały niezmierną wysokość. Widać je było pośród zielonych plantacji ryżu, biegu wody, nad wierzchołkami palm i figomorfów. Podobne były do olbrzymich gmachów zbudowanych wśród wspaniałego ogrodu ...” a „te pustynie wyobrażają w nieskończoność unoszą”. Jednak Chateaubriand nie wszedł na piramidy, ani nawet ich nie dotknął. Była pora wylewu, wody Nilu jeszcze nie na tyle ustąpiły aby można było do piramid dojechać, ani też nie była tak wysoka aby do nich dopłynąć”. Arabowie zgodnie twierdzą, iż trzeba czekać jeszcze trzy tygodnie lub miesiąc. Na taką zwłokę Chateaubriand nie mógł sobie pozwolić, „musiałem więc - pisać - ustąpić konieczności i poprzestać na tym, że widziałem własnymi oczyma piramidy, choć się ich dotknąć nie mogłem. Prosiłem tylko pana Caffé aby przy pierwszej sposobności napisał imię moje na głazach wielkich grobowców, podług zwyczaj”. Caffé był kupcem francuskim spotkanym w Aleksandrii. Egipt ze swymi pomnikami starożytnej cywilizacji wywoływał na wędrowcach i pielgrzymach refleksję nad czasem i przemijaniem. Kair zaś z niezliczonymi meczetami, zgiełkiem, hałasem, handlem, awanturami i bijatykami, nędzą i bogactwem, pięknem ale i odrazą, ze wszystkimi swymi zapachami i odgłosami - grający swoją rolę w *Baśniach tysiąca nocy* - odpowiadał wyobrażeniom Europejczyka o mieście Wschodu. Słowacki w zupełności uległ tym nastrojom. 6 listopada, pełni wrażeń z Kairu i piramid, Słowacki z Brzozowskim wynajęli na miesiąc łódź żaglową z obsługą ośmiu marynarzy i zaopatrzeni przez konsulat w pismo Baszy, bezpiecznie ruszyli Nilem do górnego Egiptu. Po drodze, w Denderach spotkali się z braćmi Hołymińskimi, którzy wciąż ich w tej podróży wyprzedzali i teraz wracali już do Kairu. Wspólnie zwiedzili olbrzymią świątynię bogini Hator z okresu ptolemejsko-rzymskiego. Słowacki po roku w liście do Matki będzie to wspominał: „Największy ten po piramidach gmach w zachwyconiu pograżył. Chodziliśmy między kolumnami jak oczarowani... Słowem nakarmiliśmy oczy, serca i zamknęliśmy do serc dzień pamiętek tak cudowny, że nawet przyjaźń naszą między nami powiększył”. W Raptu-

larzu, prowadząc swój lakoniczny dziennik podróży Słowacki zaś zanotował: „... szarfa Nilu - psalmy - księżyc późno wschodzący - wieczór - czerwień zachodu... dwa sępy na białej skale - południe - skwar pustyni - żurawie i bociany krzyczącym stadem siadają obok...”. Była to jakby dyspozycja listu do Matki, w którym pisał: „... mnóstwo żurawi lecących po błękitcie, mnóstwo innych ptaków wodnych, chmury gołębi unoszące się nad wioskami, wiosieczki z ziemi bite, najczęściej w lasach palmowych stojące, czasem ogromne skały i sępy wielkości człowieka siedzące o zachodzie słońca na górach. Nareszcie przy Sint pierwszy krokodyl na piasku... Wszystko to tworzy teraz w imaginacji sen bardzo piękny... Mnie miło było polować na piasku, rysować szkice pomników, chatki i myśleć, że jestem w Egipcie”. Po 15 dniach żeglowania w górę Nilu - 21 listopada przybili do brzegów Luksoru i Karnaku. Te dwie wówczas ubogie wioski egipskie - dziś miasta - wyrosły na potężnych ruinach starożytnych Teb, stolicy średniego państwa.

Karnak, wyrósł w obrębie tebańskiej świątyni Amona wznoszonej przez 1300 lat. Wiedzie do niej długa aleja baraniogłowych sfinksów, zdobi ją kilka obelisków. Granitowe kolumny z trudem obejmuje szczęściu mężczyzn. Jedna część świątyni większa jest od św. Piotra na Watykanie czy londyńskiej katedry. Na ścianach tysiące metrów kwadratowych reliefów z wyobrażeniem scen historycznych i hieroglificznych inskrypcji. W czasach Słowackiego przestrzeń świątyni zasypana była do znacznej wysokości rumowiskiem nim dopiero pod koniec XIX w. środki techniczne nie pozwoliły na uporządkowanie. Widać to pogrążenie kolumn w zwaliskach na rysunkach Słowackiego. Zapisał też ruiny Tebów „przechodzą wszystko ogromem”. W Luksorze zaś znajduje się tebańska świątynia boga słońca Ra, wzniesiona przez Amenhotepa III z rozmachem odpowiadającym ambicjom imperialnym nowego państwa. Dwa pylony przed świątynią ufundował Ramzes II i ozdobił je reliefami ze sceną zwycięstwa nad Hetytami w bitwie pod Kadesz. Tego też faraona wyobrażają tronujące kolosalnie w wejściu do świątyni i dwa kroczące wewnątrz. Również Ramzes II urządził długą aleję sfinksów przed świątynią i ustawił przed nią dwa obeliski. To właśnie jeden z tych obelisków Mehmed Ali posłał do Paryża. Jego brak zauważył Słowacki pisząc w rok później do Matki, że w dniu jej imienin stał „przy obelisku Luksoru, który także teraz samotny zdaje się tęsknić po swoim rówieśniku wydartym z rodzimej ziemi i przeniesiony świeżo do Paryża... Więc i wieże z granitu jednego wykute rozdzielają - i idą na wygnanie!”. Z Teb starożytnym zwyczajem podróżni nasi przepawali się na zachodni brzeg Nilu (do dziś są tam przepawy), gdzie na granicy pustyni w szczerym polu stoi potężny posąg sławnego Memnona i drugiego kolosa jako jedyne pozostałości staroegipskich świątyni.

Dokończenie na str. 19



LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz

UN BILAN POUR 1999

Dans l'indifférence générale et la tragi-comédie de la bataille des impôts pour les années à venir, le gouvernement Buzek a fêté ses deux ans d'existence. C'est un record de durée, mais là n'est pas le motif de satisfaction principal. A mi-parcours de son mandat, le record siège dans le nombre de réformes qu'il a préparé et mis en œuvre. Jamais, depuis dix ans, aucune équipe gouvernementale n'en avait fait autant. Le choix de réformer a été fait avec beaucoup de courage et d'abnégation car il est beaucoup plus payant, à court terme, de ne rien faire et de céder aux pressions diverses en s'adonnant aux joies du populisme. Ces changements sont cependant nécessaires et indispensables à la Pologne pour en faire un État moderne, pour le développer et, accessoirement, pour faciliter son entrée dans l'Union européenne. Pourtant, rien ne s'est déroulé dans l'ordre et la sérénité : d'un côté, on connaît suffisamment l'action stérile de l'opposition ainsi que les divisions qui déchirent régulièrement la majorité pour qu'il soit nécessaire d'y revenir. D'un autre côté, les réformes font surgir des craintes au sein de la population civile, souvent par manque d'information. Quand on se dispute entre soi, on n'a plus le temps de faire de la promotion pour son action. Il en résulte une baisse de la popularité de toute l'équipe gouvernementale à laquelle seuls quelques ministres échappent, mais c'est l'exception qui confirme la règle. De ce point de vue, c'est aussi une sorte de record : depuis dix ans, a-t-on vu un gouvernement tomber si bas dans les indices de satisfaction ? L'État polonais et la société civile ont besoin d'un gouvernement fort – ce n'est pas incompatible avec la démocratie –, reconnu et apprécié par les citoyens, alors qu'actuellement l'équipe est dirigée par un homme de compromis qui veut pouvoir donner satisfaction à tous. C'est vouloir résoudre la quadrature du cercle. Tout le monde reconnaît qu'il a besoin de plus d'autonomie dans son action, mais quand il commence à prendre des décisions personnelles, qu'il fait preuve d'autorité, c'est un tollé général au sein de la majorité. Voilà bien le mauvais côté du système politique des partis qui est actuellement en vigueur dans le pays, par lequel chacun a plus à cœur de défendre les intérêts particuliers de sa formation politique et les siens propres que d'œuvrer pour l'intérêt général et le bien de tous les Polonais. C'est pourtant pour cela que ceux qui sont allés voter ont désigné leurs élus. Dans ces conditions, même si le gouvernement travaille, et qu'il le fait bien pour l'intérêt général, la coalition donne l'impression de faire passer au second plan les préoccupations des citoyens. Il y a trop

d'électrons libres dans la majorité actuelle et personne pour canaliser cette énergie dans la bonne direction. La droite a besoin d'un chef charismatique qui lui fait défaut. Dans l'opposition, au contraire, c'est l'ordre qui prime et qui donne un aspect de sérieux. Il n'y a rien d'étonnant à cela car le SLD applique simplement le principe du centralisme démocratique, cher aux communistes : le pouvoir vient du haut et doit être accepté par tous, à tous les échelons. Il n'y a qu'une seule tête et une seule voix pour parler. Leszek Miller – qui a été élu président du SLD au cours du 1^{er} congrès du parti – sait manœuvrer ses troupes et les manipuler ; il sait au bon moment envoyer un sous-fifre, incompetent en matière fiscale, mais capable de bloquer le travail d'une commission et d'une assemblée tout entière. Le veto présidentiel a pu donner l'illusion d'un resserrement de la majorité gouvernementale, mais ce ne fut que de courte durée. C'est bien connu, le naturel revient au galop quand on le chasse et les difficultés au sein de la coalition n'ont pas manqué de réapparaître. A mi-chemin, le gouvernement Buzek a déjà réformé l'État, les retraites, le système de santé et le système éducatif. Il a également mis en œuvre la lustration tant attendue. En outre, même s'il n'en est pas le principal artisan, c'est quand même sous ce gouvernement que la Pologne est entrée dans l'OTAN et que les négociations d'intégration européenne se sont ouvertes et se poursuivent avec des dossiers de plus en plus difficiles. Mais il reste encore beaucoup à faire, notamment dans le domaine de la sécurité du citoyen qui se sent quotidiennement menacé par la délinquance. Les efforts doivent aussi porter sur l'amélioration de la situation dans l'agriculture – c'est l'objet du pacte qui a été récemment adopté – et sur l'amélioration des infrastructures, notamment du réseau routier. Ces actions, avec d'autres, ont été présentées dans le programme pour les deux ans à venir que Jerzy Buzek a intitulé « nouvelle ouverture ». Si celle-ci est menée à bien et si les réformes mises en œuvre sont consolidées, il y a fort à parier que la société polonaise, qui en retirera les bénéfices attendus, saura se montrer reconnaissante envers ceux qui auront travaillé pour l'intérêt général et qu'elle aura à cœur de sanctionner sévèrement ceux qui ne savent pas ou ne veulent pas dépasser le stade des promesses. Rendez-vous donc dans deux ans pour le bilan de la législature, mais bientôt vont arriver les présidentielles... et la démagogie qui les accompagne immanquablement.

bajki... niebieskie

BAJKA O NATALII

Zaplaciła za kawę i zawałała się, czy wydana resztę przeznaczyć na dodatkowego rogalika, czy na jeden z losów Wielkiej Loterii Szczęścia 2000. Wybrała rogalik, chwilę później, siedząc już przy stoliku uświadomiła sobie, że ciągle powraca do niej problem tej małej „zdrapki” a ona nie potrafi się z nim definitywnie uporać. Nawet tutaj nie miała spokoju. Krzyżujące reklamy otaczały ją z każdej strony: „Sylwester 99/00”, „Przełom wieków - przełom stuleci”, „Koniec epoki”, „Początek Nowej Ery”...

W sklepach już dawno zapanowała gorączka okazjonalnych zakupów. Ludzie poganiani przez media szykowali się do jakichś niezwykłych chwil, które były tuż, tuż. A ona czuła się w pewien sposób przegrana. Dla niej magia przysłała razem z narastającym zmęczeniem, które jak na złość było odwrotnie proporcjonalne do stanu domowego budżetu. Oczywiście, że przygotowuje święta, będzie Wigilia, Pasterka, prezenty, szampan na sylwestra, jednak dla niej samej czar owego nadchodzącego czasu już dawno wyblakł. Jasiiek też marzył tylko o tym, aby się wreszcie wyspać - pomyślała ze współczuciem o swoim zapracowanym mężu. Wczoraj wieczorem, patrząc na siebie przepraszająco doszli do wniosku, że i w tym roku świat jeszcze nie będzie do nich należał. Wiedziała, że obydwójce coraz słabiej wierzyli, że kiedyś to w ogóle nastąpi.

Kolejny raz, jej spojrzenie wróciło do kuszących wysokimi wygranymi losów. Gdyby miała szczęście, wiedziałaby co zrobić z pieniędzmi. Czasami modliła się o to i zapewniała niebo, że jeżeli koło fortuny wskaże na nią, to rozliczy się z nim co do grosza. Nic nie weźmie dla siebie. Wszystko przeznaczy dla dzieci, dla męża, dla rodziny, dla znajomych i nieznanomych, których potrzeby znała i wiedziała dokładnie jak ich uszczęśliwić. Słyszała wielokrotnie ostrzeżenia, że pieniądze psują ludzi, ale po tym, co sama w życiu przeszła, była pewna, że bez pieniędzy degradacja następuje jeszcze szybciej. Wszystko zależy od systemu wartości.

- A ja będę robił wynalazki. I zobaczysz babciu, wymyślę taki wazon, który się nigdy nie potłucze i już nie będzie ci smutno jak wczoraj, a mamie wymyślę samochód z peryskopem - dobiegła ją rozmowa prowadzona przy sąsiednim stoliku - odwróciła głowę i zobaczyła dwójkę dzieci, przed którymi starsza pani stawała ostrożnie kubeczki z gorącą czekoladą.

- A ja będę piekła dziś z babcią pierniczki - dziewczynka usiłowała przekrzyknąć brata.

- A ja ci kiedyś wymyślę taki pierścionek ze specjalnym urządzeniem, który nigdy nie zginie i nie będziesz płakała jak dzisiaj rano.

- Ale ja bardziej wolę, żebyś mnie teraz

nie kopał, babciu powiedz Michałowi, żeby tak nie machał nogami...

Natalia uśmiechnęła się słuchając tej dziecinnej paplaniny i napotkała wzrokiem spojrzenie ich opiekunki.

Tamta odpowiedziała uśmiechem i nachyliła się do niej:

- No i widzi pani, jak to dzieci wiedzą co mówią? „Kiedys!”, jest tylko mglistą przyszłością i może w ogóle nie nadejść. Ważniejsze jest „teraz”... -

Natalia nie bardzo wiedziała co odpowiedzieć, ale tamta jej milczenie wzięła chyba za aprobatę bo kontynuowała:

- Często i my myślimy sobie: kiedyś zrobię, kiedyś dam, kiedyś odpowiem i zapatrzeni w ową przyszłość pędzimy ku niej na oślep, tracąc po drodze chwile, mijając bezpowrotnie ludzi, którym ubzduraliśmy sobie podarować „kiedys” wszystko, więc z braku owego „wszystkiego” nie dajemy im dziś nic. -

Starsza pani już dawno wyszła, zabierając dzieci na obiecaną karuzelę, a Natalia jeszcze analizowała wypowiedziane przez nią zdanie.

Chwilę temu była przekonana, że jej życiu tak wiele brakuje, a teraz przypadkowo usłyszane słowa nieznajomej zmieniły jej pogląd definitywnie. Jak to się stało, że ona silna i dzielna kobieta na tyle lat zapomniała o tak prostej, dziecinnie prostej prawdzie? Naraz spłynęło na nią tyle energii, że zrobiło się jej gorąco. Wyciągnęła portmonetkę i kupiła jeden los Wielkiej Loterii Szczęścia - 2000.

Bez pośpiechu zdrapała warstwę sreberka, najpierw z jednej kratki, potem z pozostałych. Los był pusty. Odetchnęła i uśmiechnęła się promiennie do beużytecznego kartonika, po czym pieczołowicie schowała go do torebki, na pamiątkę. Będziesz „mon porte-bonheur” - pomyślała radośnie i wyszła z kawiarni.

W najbliższym sklepie papirniczym zapłaciła za zestaw karnawałowych gadżetów na 10 osób i z pierwszej budki telefonicznej wykreśliła numer przyjaciółki.

- Jadzimy, robimy imprezę - powiedziała do słuchawki - u mnie. Nie szkodzi, że nie ma miejsca (...) Na 6-7 osób par (...) Nie szkodzi. (...) Oczywiście, że masz się pięknie ubrać. (...) Nie masz się co zastanawiać, bo ja już kupiłam niezbędne rzeczy (...). Jak to co, papierowe czapeczki, serpentyny, confetti, świece (...) Ani nawet o tym myśl, jest wiele przyczyn, które nie pozwalają nam przyzwycięzić odpocząć. Niechże wreszcie jedną z nich stanie się szampańska zabawa karnawałowa rozpoczynająca nowe...

ANNA MALINOWSKA



własnym głosem z Polski

Ponieważ zbliżamy się szybko do ery medialnej, pragnę zwrócić uwagę, że media katolickie w naszym Kraju nie miały ostatnio łatwego życia, a „Radio Maryja” było nawet dyskryminowane do tego stopnia, że Sejm przed świętami Bożego Narodzenia polecił zbadać tę sprawę Najwyższej Izbie Kontroli. Brzmi to w odniesieniu do Polski nieprawdopodobnie, ale taka jest smutna prawda. Nie radzę jednak powtarzać tego znajomym nie-Polakom, gdyż i tak w to nie uwierzą, że polscy katolicy, jako widzowie czy słuchacze radia, nie mają równorzędnych praw z innymi środowiskami. Nie uwierzą, że prasa katolicka stanowi w Polsce zaledwie 3% wszystkich wydawnictw. Trzy procent w kraju, w którym na dziesięciu czytelników dziewięciu jest katolikami. Przed wojną było znacznie mniej (76%), a dzienniki, tygodniki i miesięczniki katolickie stanowiły 30% całej prasy wychodzącej w Polsce.

Zawsze tu podkreślam budującą rolę Kościoła katolickiego, bez którego moi rodacy ulegliby w komunie o wiele większej degradacji moralnej. Uwypuklając heroiczną postawę księży, zapominamy, że Kościół jako instytucja poniósł w ciągu tego półwiecza również wiele strat, nie tylko natury personalnej i materialnej. W PRL nie kształcono reżyserów katolickich, Zanussi to wyjątek. Nie kształcono również dziennikarzy katolickich, wprost przeciwnie, antykatolickich. Kiedy więc przed dziesięcioma laty pojawiła się szansa na powstanie nowych mediów katolickich, zabrakło po prostu zaplecza profesjonalnego, zabrakło doświadczonych, wykwalifikowanych dziennikarzy, a w dodatku utalentowanych. Ażebym zostać dobrym lekarzem czy inżynierem trzeba po skończonych studiach zaledwie 5 lat praktyki, żeby zostać i to wcale nie wybitnym, dziennikarzem, trzeba minimum 10 lat pracy w dobrej redakcji. Ale to tylko jedna strona tego złożonego zagadnienia, druga to finanse, czyli talenta ekonomiczno-organizacyjne wydawców. W świetle nauki dziennikarstwa, media katolickie dzielą się na konfesyjne i na uniwersalne. Media konfesyjne nie uznają reklam, natomiast uniwersalne - tak. Przyszłość należy do tych drugich, albo raczej do mieszanych. Najlepszym dowodem tej współczesnej teorii i praktyki dziennikarskiej jest właśnie „GK”, którego druga strona jest natury czysto religijnej, przedostatnie mają charakter komercyjno-reklamowy, a środek mieszany. W sumie wizerunek pisma wcale na tym nie traci, wprost przeciwnie jest urozmaicony, wzbogacony i interesujący. Przyszłość należy właśnie do tego typu mediów katolickich, tyle że może bardziej dochodowych. Można krzewić wartości duchowe, religijne, intelektualne, a jednocześnie zarabiać. Media katolickie przed komercją, ani przed konkurencją się nie

uchronią i nie mają takiej potrzeby, idzie tylko o to żeby dochód nie był celem, lecz środkiem do poszerzania formatu, klasy i jakości pisma.

Trzeba geniuszu Ojca dyrektora Tadeusza Rydzki, żeby stworzył radiostację z datków. Nie widzę jednak powodu, dla którego „Radio Maryja” nie mogłoby stosować reklam, oczywiście dostosowanych charakterem do katolickiej rozgłośni. Wtedy na pewno poziom tego radia byłby jeszcze wyższy, a program doskonalszy. Dużą wadą tej niezwykle popularnej rozgłośni jest brak dobrej dykcji lektorów oraz czasem drobne wpadki. Amatorstwo posiada swój wdzięk i urok, ale na dłuższą metę przegrywa z profesjonalizmem, którym w znacznie wyższym stopniu posługuje się „Radio Plus”. To dobrze, że istnieją w Kraju dwie „konkurencyjne” rozgłośnie katolickie, dopinguje to ich redaktorów do podnoszenia poziomu audycji.

Niestety nie zawsze mamy do czynienia z tak zdrową rywalizacją, jak w tym przypadku, o czym Ojciec Rydzki przekonuje się od lat, a czego świadkiem jest cała Polska. Otóż rzecz polega na tym, że koncesje i decyzje o częstotliwości mocy radia i telewizji rozdaje w Polsce dziewięćosobowa Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Rada ta od samego początku zdominowana jest przez Unię Wolności, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe, i to oni decydują o tym komu, kiedy i jakie częstotliwości przyznać. Przed paroma laty „Radio Maryja” otrzymało od nich „wielkodusznie” koncesję na nadawanie ogólnopolskiego programu, który miał objąć swym zasięgiem 80% powierzchni kraju, lecz - niestety - do tej pory nie przydzielono mu niezbędnych do tego częstotliwości. Zasięg „Radio Maryja” obejmuje zaledwie 54,8% obszaru Polski docierając jedynie do 50,7% ludności.

Identycznie wygląda sprawa z „Telewizją Niepokolanów”, która z bardzo dużym opóźnieniem, z winy oczywiście KRRiT, zaczęła nadawać swe programy i to na częstotliwościach tak małej mocy, że właściwie wielu Polaków nie ma w ogóle pojęcia o istnieniu takiej telewizji.

Tak więc pluralistyczny ład medialny, o którym się u nas bardzo dużo mówi, można śmiało między bajki włożyć. Na moją osobistą odpowiedzialność: pod koniec ubiegłego roku tak „Radio Plus” jak i „Radio Maryja” straciły znowu wiele niskich częstotliwości i zmniejszyły zasięg swego oddziaływania. Na szczęście od dwóch lat istnieje projekt powstania „Telewizji Familijnej” i wszystko wskazuje na to, a zwłaszcza obecność poważnych udziałowców, że wkrótce doczekamy się ogólnopolskiej telewizji katolickiej na miarę naszych oczekiwań. Jeśli oczywiście Unia Wolności i „chłopi” z PSL znowu nas nie zdradzą.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

Na dobre, i na złe (nie ma się co ludzić, spozierając w mętne, acz pełne ogromnej nienawiści ślepią Jelcyna) rozpoczął się nam rok 2000! Tyleż w nim zer, co niewiadomych, małych i wielkich nadziei ludzi i ludzkości, pojedynczych, acz skrytych na samym dnie serca marzeń, i innych, naiwnych w końcu oczekiwania - jak to w każdym nowym roku... na samym początku odliczania. Cóż, jesteśmy wciąż jednak - jak widać - niepoprawnymi optymistami, choć... „burza huczy wkoło”, spadają na Czechenię tony rosyjskich bomb i poszedł na dno kolejny miraż ludzkiej potęgi... „niezatapialny” Titanic. Bo kiedy ucichnie morze i niespotykany nigdy dotąd w Paryżu huragan, odlecą bombowce, znieruchomieje znowu drżąca konwulsyjnie skorupa ziemi, obeschnie błotna lawina w Wenezueli i Izry; dla tych, co pozostali na brzegu, w rumowiskach i daleko przed telewizorami i szczęśliwi, bo... przy życiu, znowu zaświeci o świecie słońce i trzeba będzie zacząć mozolnie uprzątać gruzowiska, martwe ptaki, grzebać poległych, przebaczać zbrodniarzom i obojętnym, grzeszącym zaniechaniem, a dni stawać się zaczynają coraz dłuższe.

Swoją drogą, tak wzięwszy na rozum, to aż niepoważne, jaką magiczną, czarowną wręcz wagę przywiązujemy wszyscy do wpisywanych w kalendarze zwykłych cyferek i liczb tworzących daty i odmierzają-

cych - na arabską lub rzymską modłę - to, co w końcu kruche, jak ludzkie życie, jak imperia i miłość, co przemijające, i co za chwilę osiadnie na samym dnie niepamięci, niepotrzebnej nikomu prehistorii. Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz

2000 rok! Będzie to jednak i rok nietuzinkowy (by pozostać przy miarach, acz tym razem nie dziesiętnych) i niezwykle, bo kończący „na okrągło” nasz XX wiek i II tysiąclecie. Przypada nam w udziale, w końcu rzadki pokoleniowo, przywilej (choć czy zaszczyt to prawdziwy w czasach, które wygenerowały całą technologię ludobójstwa?) „świadkowania” swojego rodzaju cywilizacyjnej... dekadencji, po której może być już tylko lepiej. Wszak po złym zmierzchu, po marach stalinizmu i faszyzmu, po czasach hańby i pogardy, po cywilizacji śmierci, zapamiętałego, hedonistycznego pławienia się w patologii wolności - co dała uludę dobra i miłości, po każdym takim kataklizmie, „musi” przecież, gdzieś w przyszłości pojawić się nowy dzień, pragnienie prawdy, prawdziwego piękna i miłości, promień słońca i nadziei... zsyłanych nam wciąż od nowa przez Stwórcę. Taka jest zadana nam natura człowieczeństwa, jeżeli tylko... jeszcze raz, kolejny raz, otrzyma ona od Niego swoją szansę, być może już ostatnią szansę. Wszak ktoś już powiedział, że albo w XXI wieku, u progu III tysiąclecia, ludzkość zdoła wreszcie opamiętać się i powrócić do prawdziwych wartości jej natury, albo... zapadnie się w nicość... radioaktywną lub deliryczną. Innej alternatywy praktycznie rzecz biorąc nie ma. Naukowe i technologiczne osiągnięcia człowieka są bowiem już tak wspaniałe, tak ogromne, tak

wręcz... apokaliptyczne, że w rękach szaleńców, ludzi wyzbytych z odpowiedzialności, ludzi pozbawionych świadomości człowieczeństwa, jego transcendentnych odniesień i celowości mogą łącznie unicestwić nasz świat, nas i siebie samych razem wziętych. Czy rzeczywiście człowiek nie jest w stanie okiełznać Zła, zła które zagnieżdża się wciąż na nowo w jego mentalności i czynach? Sam, pozostawiony sobie samemu, chyba nie, na pewno nie. Przekonujemy się o tym dobitnie na własnej skórze od zarania dziejów, na lekcjach historii i w konfrontacji z potęgą żywiołów.

Wszystko co przytrafi się ludzkości w najbliższych dwunastu czekających nas jeszcze, a rozpoczętych dopiero co miesiącach ostatniego roku... „minionej już epoki” będzie rzutowało na globalny jej wizerunek i ocenę dokonania, i... zaniechań ludzkości przełomu wieków, przełomu tysiącleci. Przyszłe sto lat i III tysiąclecie nie będą już „nasze”, nie nam przyjdzie w trzech zdaniach i w encyklopedycznym skrócie opisywać ten czas, nasz czas - ludzkości, która wzniosła... która zburzyła... Czy nazwą nas neo-barbarzyńcami, neo-poganami? A może nasz czas okaże się z perspektywy początkiem przebudzenia, opamiętania? Różni politolodzy, socjologowie, historycy i filozofowie zaczęli już pewnie dokonywać pierwszych bilansów, pisać pierwsze doktoraty z minionej epoki, minionego roku, dekady, stulecia, tysiąclecia. Jak wypadniemy, co po nas zostanie, poza dziurą ozonową i zwątpieniem w... komputerze? Przed nami już tylko rok, zaczął się finisz! Można jeszcze trochę uratować, przynajmniej honoru!

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska-Francja -świat

Malarstwo na szkle znane było w sztuce ludowej już w XVIII wieku. Jego kolebką był świat zachodni, ale szczególnie pięknie rozkwitło na polskim Podhalu, na Słowacji, na ukraińskiej Huculszczyźnie i w Rumunii. Rozwijało się początkowo w pobliżu wytwórni szkła, ze względu na dostępność niezbędnego surowca. Sztuce malowania na szkle oddawali się chętnie robotnicy tych warsztatów w czasie długich zimowych wieczorów. Na wiosnę i w lecie, ich kolorowe obrazki na szkle sprzedawane były na wiejskich jarmarkach przez wędrownych handlarzy tzw. „obraźników”. Górale zdobili nimi swe izby. Do dobrego tonu należało mieć ich wiele, bo świadczyły o zamieszności i pobożności gospodarza, stanowiły wielką ozdobę, a także gwarantowały rodzinie opiekę świętych patronów wymalowanych na szkle. Były pełne barw i kwiatowych ornamentów.

Współczesne malarstwo na szkle w ogromnej mierze wzoruje się na tych pierwszych modelach sprzed dwóch wieków. Nierzadko jednak, czerpiąc z tradycyjnego folkloru, wybija się na poziom wielkiej sztuki.

Taki jest z pewnością przypadek Zofii i Magdy Forteckich - dwóch polskich artystek rodem z Zakopanego - matki i córki - które do 28 stycznia 2000 roku wystawiają swe najpiękniejsze prace na szkle w Instytucie Polskim w Paryżu.

Zofia Fortecka z wykształcenia inżynier z agronom - malować zaczęła dopiero w latach 80-tych. Wielkim szokiem był dla niej stan wojenny. Dramat 1981 roku zbiegł się ze śmiercią jej ciotki Hanny Sochowej, która zostawiła Zofii w spadku... farby i przygotowane już płytki szkła. Córka - Magda wyjechała z kolei do Warszawy i pozostała w Zakopanym swe pędzle. Wystarczyło zatem wziąć się do roboty.

Zofia Fortecka postanowiła nie naśladować nikogo i iść drogą twórczą. Wybrała płytki szklane o niewielkich rozmiarach i z nich komponować zaczęła sceny, które oglądać można jak album lub świętą księgę. Forma i jednocześnie temat główny narzuciły się same. Był to krzyż - w latach stanu wojennego symbol wyjątkowo ważny i wiele mówiący. Zofia Fortecka takich krzyży namalowała bardzo wiele. Wpisała w nie podobizny Matki Boskiej Ostrobramskiej, Matki Boskiej z Jasnej Góry, z Kalwarii, Ludźmierza. Wpisała sceny z męki Chrystusa i żywotów świętych. Potem przyszła kolej na tryptyki, zamykające się jak średniowieczne ołtarze. I na postaciach oraz wydarzeniach z Księgi Starego Testamentu, z opowieści o

rycerzach Okrągłego Stołu, z mitu o Tristanie i Izoldzie. Wszystko to znalazło swe miejsce na małych kawałeczkach szkła łączonych złotą lub srebrną metalową nicią i umieszczanych na drewnianym podkładzie. (Produkcją tych podkładów zajmuje się mąż Zofii - Janusz Fortecki). Zofia Fortecka inspirowała się tekstami Starego Testamentu, średniowiecznymi miniaturami, witrażami z francuskich katedr i greckich klasztorów. Znajduje natchnienie w zabytkach starego Krakowa, w witrażach kościoła Franciszkanów, w kolekcjach Muzeum Narodowego. Z jej prac bije niezwykle światło. Budzą respekt, nie tylko ze względu na ogromną wiedzę religijną artystki, ale także dzięki pięknu i precyzji wykonania. Są klejnotami niepodobnymi do niczego innego.

Malarstwo na szkle córki pani Zofii Forteckiej - Magdy jest bardziej bezpośrednie. Ukochała ona sobie anioły piękne, lekkie, pogodne. Ktoś, kto ma takiego anioła u siebie na ścianie, nie będzie się nigdy czuł samotny, bo jest to prawdziwy Anioł Stróż.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL

N.B. Moja notatka zredagowana została na podstawie doskonałej przedmowy do przepięknego katalogu wystawy Zofii i Magdy Forteckich, pióra Aleksandra Jackowskiego.



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

□ Profesor Daniel Beauvais, wieloletni dyrektor Katedry Polonistyki Uniwersytetu Ch. de Gaulle'a w Lille, otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

□ W Konsulacie RP w Paryżu odbyło się tradycyjne spotkanie świąteczne zorganizowane przez konsula Mikołaja Kwiatkowskiego. W spotkaniu uczestniczyli m.in. prezesi organizacji polonijnych, księża z PMK oraz ambasador RP i pracownicy polskich placówek dyplomatycznych.

□ Do 16 stycznia można zwiedzać wystawę malarską w Galerii Koralewski (92, rue Quincampoix, Paris III, godz. 14-19), na której swoje prace prezentują: Hans Boman, Francis Brunet, Henryk Bukowski, Axel Cassel, Fabian Cerredo, Stephane Dumas, Kassia Knap, Richard Laillier, Gabriela Morawetz, Małgorzata Paszko, Maria Sepioł, Mailys Seydoux, Robert Sobociński, Piotr Szurek.

□ W listopadzie 1999 r. odbyła się w Lyonie konferencja prawników łódzkich i lyońskich nt. problematyki prawno-porównawczej krajowych systemów prawa cywilnego i karnego. Organizatorami spotkania byli Sąd apelacyjny i Prokuratura Generalna w Lyonie oraz Sąd Apelacyjny i Okręgowy w Łodzi.

POLSKA

□ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udostępni zainteresowanym archiwum rzecznika rządu PRL w latach 80-tych Jerzego Urbana, liczące 680 teczek. Jako pierwszy kopię swoich akt odebrał Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent RP na Uchodźstwie.

□ W grudniu 1999 r. prof. Mieczysław Paszkiewicz odebrał w Lublinie nagrodę kulturalną „Ex oriente lux” przyznaną przez Fundację Promocji Spraw Słowiańskich.

□ Związek osób deportowanych do Kazachstanu i na Syberię - repatriantów do Polski zwraca się z apelem do ludzi dobrej woli o pomoc finansową, która przeznaczona zostanie na organizowanie powrotu Polaków z Kazachstanu do Ojczyzny. Wszelkie dotacje można przekazywać na konto Stowarzyszenia: PBK I O/Warszawa 11101011-220059-2700-1-90.

□ Co dwa miesiące w TV Polonia emitowany jest program dotyczący Polonii francuskiej. Realizatorem programu jest red. Agata Konarska.

SZWAJCARIA

□ W 2000 roku Polska Misja Katolicka w Szwajcarii będzie obchodzić jubileusz 50-lecia istnienia. Główne obchody jubileuszowe z udziałem Prymasa Polski Józefa kard. Glempa odbędą się w październiku.

AUSTRIA

□ Z inicjatywy Stowarzyszenia Wiedeń-Kraków odbył się w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Wiedniu wieczór kolęd Piotra „Kuby” Kubowicza artysty Piwnicy pod Baranami z Krakowa. Po koncercie zorganizowano spotkanie polsko-austriackie z udziałem krakowskiego artysty Romana Woźniaka, twórcy szopki krakowskiej wystawionej w kościele. Szopka ma 27 m wysokości i przedstawia m.in. sławnych Polaków: Jana Pawła II, Andrzeja Wajdę, Jerzego Hoffmana, Piotra Skrzyneckiego, a także postacie literackich bohaterów „Dziadów” i „Pana Tadeusza”.

□ Wybitną pianistką polską mieszkającą w Wiedniu jest Elżbieta Wiedner-Zajac,



absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Katowicach i Gdańsku, Ann Arbor (USA) i Wiedniu.

Jej repertuar pianistyczny obejmuje oprócz standartowej literatury fortepianowej także rzadko wykonywane lub wręcz zapomniane utwory. Prowadzi szeroką działalność koncertową a solowymi recitalami, jako solistka z orkiestrą i jako kameralistka występując w wielu krajach Europy, Azji i Ameryki. W USA przeprowadziła w wielu ośrodkach uniwersyteckich pokazowe lekcje fortepianu oraz wykłady na temat muzyki polskiej. Dokonała licznych nagrań dla międzynarodowych stacji radiowych i telewizyjnych jak również nagrań płytowych i 5 CD: *Musica Polonica* 1989, *Masques - Polish Piano Works* 1993, *Klavier- - festival Ruhr-* 1997, *Erzählende Tanze* 1998, *Po-*

lnische Klavierkompositionen mit Orchester 1999. W 1970 nagrała dla amerykańskiej telewizji cykl fortepianowy „Maski” K. Szymanowskiego (pierwsze wykonanie), a w 1977 nagrany z nią program był emitowany w 10 stanach USA. Uczestniczka licznych międzynarodowych konkursów i festiwali muzycznych m.in. w Bolzano (Włochy) 1972, Barcelonie (Hiszpania) 1974, Cardiff (Wielka Brytania) 1983, Busku-Zdroju 1997. Członek m.in.: Forum Pałac Krasków w Wiedniu 1997-, Towarzystwa Chopinowskiego w Wiedniu 1980-, Towarzystwa Austriacko-Polskiego w Wiedniu 1997-. Laureatka m.in.: I nagrody w konkursie na najlepszego studenta PWSM w Katowicach 1965; I nagrody (tzw. Nagroda „Czerwonej Róży”) w konkursie na najlepszego studenta Trójmiasta (Gdańsk, Sopot, Gdynia) 1968; II nagrody (w dziale fortepianu) i III nagrody (w dziale zespołów dwuosobowych) na Ogólnopolskim Międzuczelnianym Konkursie Muzyki Klasycznej w Łodzi 1968, I nagrody w konkursie fortepianowym Uniwersytetu Michigan w Ann Arbor 1970; I nagrody na Ogólnopolskim Festiwalu Młodych Muzyków w Gdańsku 1973; nagrody rektora PWSM w Gdańsku 1974; Odznaczona Orderem Zasługi RP (IV) oraz odznaką „Za Zasługi dla Kultury Polskiej”.

WŁOCHY

□ Rok Święty 2000 ma swój symbol graficzny, którym jest kula ziemiska z nałożonym na nią krzyżem. Krzyż przypomina, że Chrystus umarł dla zbawienia wszystkich ludzi. Trzy linie budujące krzyż symbolizują tajemnicę Trójcy Świętej. Ze środka krzyża promieniuje światło, symbol Chrystusa - prawdziwej światłości świata.



Tę symbolikę podkreślają słowa: Chrystus heri, hodie, semper - Chrystus wczoraj, dziś, zawsze. Pięć stylizowanych gołębi symbolizuje pięć kontynentów. Ich splecenie oznacza ducha jedności dzieci Bożych i pojednanie między narodami.

□ Arcybiskup Zenon Grocholewski mianowany przed miesiącem przez Jana Pawła II Prefektem Kongregacji do Wychowania Chrześcijańskiego otrzymał doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

KRZYŻÓWKA NA DWUTYSIĘCZNY ROK - PROPONUJE MARIAN DZIWIŃEL

Poziomo:

A-1. Na piersi katolika; **A-13.** Wojskowe polecenie; **B-7.** Odzienie; **C-1.** Przydomowe poletko; **C-13.** Głębina wodna lub grzędzawisko; **D-7.** Pochodnia; **E-1.** Antonim odbiorcy; **E-13.** Dawniej: gniew, uraza; **G-1.** Zderzenie się samochodów, wypadek; **G-13.** Wylot komina wulkanu; **I-1.** Specjalista w dziedzinie nauki o Bogu; **I-13.** Dział ministerstwa; **K-1.** Przecistawianie się atakowi; **K-12.** Linia w kształcie sprężyny płaskiej; **L-6.** Podziw; **M-1.** Papuga z Australii lub z Melanezji; **M-12.** Wieś nad Nysą Łużycką, drogowe przejście graniczne do Niemiec; **N-6.** Urządzenie służące do wyzwalania energii jądrowej; **O-1.** Ekonom, nadzorca w dawnych majątkach ziemskich; **O-12.** W malarstwie i rzeźbie: postać ze złożonymi rękami klęcząca u stóp Chrystusa lub Maryi.

Pionowo:

1-A. Świeżo posadzony las; **2-G.** Artysta tworzący kompozycje trójwymiarowe, rzeźbiarz; **3-A.** Konsultant; **4-I.** Pantera; **5-A.** Ślizgawka; **6-I.** Powłoka wyrobów ceramicznych; **7-A.** Lalka, marionetka; **8-K.** Większy od morza; **9-A.** Szop „czyszcioszek”; **10-K.** Asysta, orszak; **11-A.** Zabytkowy mebel; **12-K.** Kotara, zasłona; **13-A.** Krasomówca; **14-G.** Rękodzieło; **15-A.** Agrafta, klamra; **16-I.** Giljany instrument muzyczny; **17-A.** Wiatromierz; **18-I.** NRD-owski samochód.



Litery z ponumerowanych pól - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia i czekamy na poprawne rozwiązania.

(Redakcja)

listy do Marii-Teresy

Droga Pani Mario.

Z różnymi sprawami ludzie zwracają się do Pani i może zdziwi Panią mój list, bo ja jestem kobietą „sukcesu”. Ukończyłam dwa fakultety, mam dobrze płatną pracę, własne mieszkanie, dobry samochód. Mogę spędzać wakacje, gdzie zapragnę. Mam 32 lata. Zapyta Pani w czym problem?

Otóż kilka słów historii mego bardzo smutnego życia. Moi rodzice wpajali mi od dziecka, że najważniejsze są osiągnięcia w szkole, że muszę być najlepsza. Więc siedziałam nad książkami - jak pamiętam - od dzieciństwa, bez przerwy, także w wolne dni od zajęć szkolnych. Nie miałam żadnych koleżanek, ani przyjaciółek. Szkoda czasu, mówiła mi mama, ucz się. Ciągle słyszałam tylko: musisz być najlepsza. I byłam. Nie mam rodzeństwa. Rodzice twierdzili, że nie stać ich na więcej dzieci, mnie chcą dać wszystko. I tak żyłam z moimi książkami. Rodzice byli emigrantami, tu się pobrali i było im niezwykle ciężko. Uważali, że kiedy mnie wykształcą, osiągnę szczęście poprzez sukces zawodowy. Skończyłam jeden fakultet, ale tata poradził, żebym uczyła się dalej, więc poszłam na inny kierunek. Już bez zainteresowań, ale nie wiedziałam co z sobą zrobić, potrafiłam tylko uczyć się i pracować. Koło mnie świat istniał jakby z filmu. Nie brałam w nim żadnego udziału. Praca i rodzice. Nagle zmarła matka, wytworzyła się ogromna pustka, ale był jednak ojciec. On nadal mnie popędzał. Tym razem do wysiłku w pracy, aby być najlepszą. Ale ostatecznym ciosem było to, że w trzy miesiące po śmierci mamy mój ojciec się ożenił z dziewczyną w moim wieku. Zostałam sama ze swoimi „sukcesami”.

Ożenił się z dziewczyną, która nawet nie ma matury. I dopiero wtedy zrozumiałam, jak ogromną szkodę wyrządzili mi rodzice odcinając mnie od moich rówieśników, popędzając tylko do pracy. I jak małą wartością są tego typu sukcesy, do jakich mnie przez całe życie popędzali rodzice, a jak potem zachował się mój ojciec świadczy, że nie o intelekt w gruncie rzeczy tu chodzi. Co mam robić ze swoim bezsensownym życiem. Chyba trudno sobie będzie Pani wyobrazić, jak strasznie jestem samotna. Wracam wieczorem, włączam telewizor i płaczę, a właściwie wyję z żalu z powodu mojej strasznej samotności. Zaczęłam szukać ratunku w Kościele. Staram się chodzić na różne spotkania organizowane przez Kościół, ale w grupie nie potrafię z nikim nawiązać kontaktu. Jestem bardzo wyobcowana. Myślałam nawet o zamknięciu się w jakimś klasztorze, ale nie czuję właściwego powołania. A mój ojciec, któremu o takim zamiarze powiedziałam, skrzychał mnie i powiedział, że nie po to mnie tyle lat kształcił, abym tę wiedzę zamknęła w klasztorze. On nawet nie rozumie tego, jak mnie skrzywdził. Trudno mi nawiązać kontakt z młodymi ludźmi, bo ja nie potrafię rozmawiać z młodzieżą o zwykłych sprawach, nawet nie potrafię tańczyć, o żadnej rozrywce nie ma mowy, bo ciągle uważam, co mi wpajano od dziecka, że na to szkoda czasu. Poznałam nawet młodego mężczyznę, bardzo mi się podobał, ale po dwóch miesiącach zerwał ze mną mówiąc na pożegnanie, że nikt ze mną nie wytrzyma, że jestem komputerem a nie kobietą.

Droga Pani Mario, jak mam się odnaleźć w tym świecie, czasami mam uczucia nienawiści do ojca, że mnie tak oszukał, odkąd ma młodą żonę, nawet

nie ma dla mnie czasu. Powiedział mi tylko: jesteś taka mądra, to radź sobie sama.

GRAZYNA

Droga Grażyno.

Rodzice, którzy zapewne doznali wielkiej biedy i upokorzeń na emigracji, nie byli wykształceni, uważali, że kształcąc córkę prowadzą ją prostą drogą do szczęścia. Chcieli zapewne jak najlepiej, ale niestety nie do końca. Nie rozumieli, że najważniejsze w życiu są uczucia. Nie docenianie roli uczuć w życiu człowieka, jest dziś dość powszechne. Pogoń za sukcesem jest powszechna. Znamy to wszyscy z obserwacji konsumpcyjnego stylu życia. Na szczęście nie u wszystkich. W Pani przypadku jest ważne, że zdaje sobie Pani sprawę ze swego emocjonalnego okaleczenia. Z całą pewnością wejście w życie jest teraz dla Pani bardzo trudne. Ale przede wszystkim trzeba zacząć od tego, aby wybaczyć rodzicom, którzy niewątpliwie wyrządzili Pani ogromną krzywdę, chociaż chcieli jak najlepiej. Wielu rodziców popełnia podobne błędy, troszcząc się tylko o to, aby ich dziecko miało najlepsze stopnie i było posłuszne. Jako osoba dorosła musi Pani to zrozumieć i wziąć swoje życie już tylko w swoje ręce. Odbudowanie strony emocjonalnej na pewno będzie bardzo trudne, ale nie niemożliwe. Przede wszystkim trzeba będzie pokonać próg egoizmu, który zapewne się wytworzył w Pani dotychczasowym życiu. Popatrzenie na ludzi nie z wysoka Pani kompetencji, że właściwie nie ma Pani z innymi o czym rozmawiać, skoro na tematy naukowe nie można, a sprawy życiowe, według Pani mogą się wydawać błahie, mało ważne. Spójrzec na innego człowieka inaczej, bardziej wnikliwie. Nie wiem czy nie wytworzyła się w Pani postawa pewnej →→→

TV POLONIA

OD 10 DO 16 STYCZNIA 2000

PONIEDZIAŁEK 10.01.2000

6⁰⁰ Konserwacja nadajnika od godz. 6.00 do 15.00

15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Ojczyzna-polszczyzna 15²⁵ Poezja czytana inaczej 15⁵⁰ Dzieje kuchni 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Bajki polskie - dla dzieci 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Krzyk kamienia - film fab. 21⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 22¹⁰ Aniś Ty dla Pona, ani Pon dla Tobie - film dok. 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 22⁵⁵ Dialogi z przeszłością - program 23²⁵ Chopin jakiego nie znamy - program 0⁰⁰ Monitor 0³⁵ Program krajoznawczy 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Miś Kudłatek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Krzyk kamienia - film fab. 3⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 4¹⁰ Aniś Ty dla Pona, ani Pon dla Tobie - film dok. 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 4⁵⁵ Dialogi z przeszłością - program 5²⁵ Chopin jakiego nie znamy - program.

WTOREK 11.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Publicystyka kulturalna 9⁰⁰ Klan serial 9³⁰ Rodzina Leśniewskich - serial 10⁰⁰ Krzyk kamienia - film fab. 11⁴⁰ Mała rzecz a cieszy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Magazyn kulturalny 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Magazyn ekumeniczny 13³⁰ Sportowy tydzień 14³⁰ Magazyn Polonijny z Białorusi 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Twarzą w twarz z Europą - program 15²⁵ Program redakcji wojskowej 15⁴⁵ Mickiewiczowskie gawędy 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Polska - Świat 2000 16³⁰ Teleexpress Junior 16³⁵ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Rodzina Leśniewskich - serial 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Program krajoznawczy 18³⁰ Tata, a Marcin powiedział 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 20⁵⁵ Cena sukcesu - Reportaż 21²⁵ Poczet Regionów Polski 22⁰⁰ Salon lwowski - reportaż 22¹⁵ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Literatura polska na Zaozliu - reportaż

→→ wyniosłości z powodu osiągnięć, którym Pani poświęciła dotychczasowe życie. To przecież szmat życia, wiele lat. Trzeba szczerze zainteresować się ludźmi, którzy są u Pani w otoczeniu, próbować wnikać w ich problemy, pomagać innym w miarę możliwości. Może np. dziecko sąsiadów potrzebuje pomocy w nauce, lub samotna matka pomocy w opiece nad dziećmi. Wiele jest sposobów na kontakt z innymi. Ale pewnie Pani będzie miała na początku poważne trudności. Proponuję skontaktować się z psychologiem, który wyjaśni Pani pewne mechanizmy, które spowodowały u Pani zablokowanie uczuć przez koncentrację na sobie, na swoich naukowych problemach. Kilka rozmów w Poradni Psychologicznej może Pani pomóc w otwarciu się na innych i wejście na drogę, która nauczy Panią patrzeć na innych z empatią i uczuciami, które burzą mury obojętności i osamotnienia.

MARIA TERESA LUI

23³⁰ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Przygody myszki - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 2⁵⁵ Cena sukcesu - reportaż 3²⁵ Poczet Regionów Polski 4⁰⁰ Salon lwowski - reportaż 4¹⁵ Wieści polonijne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Literatura polska na Zaozliu - reportaż 5³⁰ Ze sztuką na ty Widmo.

ŚRODA 12.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ludzie listy piszą 9⁰⁵ Klan serial 9³⁰ Ala i Ąs - dla dzieci 10⁰⁰ Bank nie z tej ziemi - serial 10⁵⁵ Cena sukcesu - reportaż 11²⁵ Poczet Regionów Polski 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Lucik - malarz ludzików - reportaż 12⁴⁵ Klan - serial 13¹⁰ Mówi się... poradnik 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Program krajoznawczy 14¹⁵ Wieści polonijne 14³⁰ Oto Polska - program 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Uczmy się polskiego 15⁴⁰ Fotografia według... - reportaż 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Ala i Ąs - dla dzieci 17⁴⁵ Magazyn olimpijski 18¹⁰ Magazyn turystyczny 18³⁰ Teledyski na życzenie 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Klan - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Kuchnia polska - serial 21⁰⁰ Piosenki z autografem 21⁴⁵ Morel i spółka - film dok. 22¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Forum 23⁴⁵ Publicystyka kulturalna 0⁰⁰ Monitor 0³⁵ Magazyn turystyczny 0⁵⁵ Klan - serial 1²⁰ Krecik - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Kuchnia polska - serial 3⁰⁰ Piosenki z autografem 3⁴⁵ Morel i spółka - film dok. 4¹⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Forum 5⁴⁵ Publicystyka kulturalna.

CZWARTEK 13.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Salon lwowski reportaż 9⁰⁰ Złotopolscy - serial 9³⁰ Quasimodo - dla dzieci 10⁰⁰ Kuchnia polska - serial 11⁰⁰ Program publicystyczny 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Mdm - program rozrywkowy 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Program krajoznawczy 13³⁰ Magazyn olimpijski 13⁵⁵ Magazyn turystyczny 14¹⁵ Mickiewiczowskie gawędy 14³⁰ Skarbiec magazyn historyczno-kulturalny 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Marzyciel spod Łysicy - reportaż 15³⁰ Cepelia 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Quasimodo - dla dzieci 17⁴⁵ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 18¹⁰ Credo - magazyn katolicki 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Teatr Telewizji: Mgiełka 21²⁰ Abecadło kina: Komedia - reportaż 21⁴⁰ Mischa Maysky gra Bacha 22¹⁵ Wieści polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Program publicystyczny 0⁰⁰ Monitor 0³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Maurycy i Hawranek - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Teatr Telewizji: Mgiełka 3²⁰ Abecadło kina: Komedia - reportaż 3⁴⁰ Mischa Maysky gra Bacha.

PIĄTEK 14.01.2000

6⁰⁰ Kawa czy herbata 7⁴⁵ Dziennik 8¹⁰ Sport 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8²⁵ Giełda 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Polska - Świat 2000 9⁰⁰ Złotopolscy - serial 9³⁰ Koszałek Opalek - dla dzieci 9⁵⁰ Tęczowa bajeczka - dla dzieci 10⁰⁰ Kasztelanka - film fab. 10⁵⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 11⁴⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12⁰⁰ Wiadomości

12¹⁵ Dialogi z przeszłością - program 12⁴⁵ Złotopolscy - serial 13¹⁰ Ludzie listy piszą 13³⁰ Krzyżówka szczęścia - teleturniej 13⁵⁵ Wieści polonijne 14⁰⁵ Credo - magazyn katolicki 14³⁰ Magazyn Polonijny z Łotwy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kwadrat 15³⁵ 360 stopni dookoła ciała - magazyn medyczny 15⁵⁵ Akademia wiersza 16⁰⁰ Panorama 16¹⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 16¹⁵ Teleexpress Junior 16²⁰ Rower Błażeja - dla młodzieży 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Klub pana Rysia - dla młodych 17⁴⁵ Hity satelity 18⁰⁵ Magazyn kulturalny 18⁴⁰ Gość Jedyńki 18⁵⁰ Złotopolscy - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 21⁰⁰ Mdm - program rozrywkowy 21³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 22¹⁵ MOTO Polonia - magazyn motoryzacyjny 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - program publicystyczny 23¹⁵ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Monitor 0³⁵ Hity satelity 0⁵⁵ Złotopolscy - serial 1²⁰ Kulfon co z ciebie wyrosnie - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Wszystkie pieniądze świata - serial 3⁰⁰ Mdm - program rozrywkowy 3³⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 4¹⁵ MOTO Polonia - magazyn motoryzacyjny 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Spojrzenia na Polskę - program 5¹⁵ Podwieczorek...z Polonią - program rozrywkowy.

SOBOTA 15.01.2000

6⁰⁰ W labiryncie /2/ - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia /dla niesłyszących/ 7³⁰ Klan /3/ - serial 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ 5-10-15 dla dzieci i młodzieży 9³⁰ Hity satelity 9⁴⁵ Publicystyka kulturalna 10⁰⁰ Inteligencja polska w latach okupacji - film dok. 10⁵⁵ Brawo bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Akademia Pana Kleksa - film fab. 14⁰⁰ Ich miłość - film dok. 14³⁰ Piraci teleturniej 15⁰⁰ Szaleristwa panny Ewy - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁰ Mówi się... - poradnik 16³⁰ Magazyn Polonijny ze Szwajcarii 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Bezludna wyspa 18¹⁵ Czerdziestolatek - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Ziemia obiecana - serial 21⁴⁵ Przeżyj to sam - piosenki z lat 80 - widowisko muzyczne 22⁰⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Zwierzenia kontrolowane Ewa Demarycyk 23⁴⁰ Sportowa sobota 0⁰⁵ Czerdziestolatek - serial 1¹⁵ Opowieści taty Bobra - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Ziemia obiecana - serial 3⁴⁰ Przeżyj to sam - piosenki z lat 80 - widowisko muzyczne 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Bezludna wyspa.

NIEDZIELA 16.01.2000

6⁰⁰ Czerdziestolatek - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ U siebie 7⁴⁰ Złotopolscy /2/ - serial 8³⁰ Zwierzątka ze sklepiku - dla dzieci 9⁰⁰ Dla dzieci 9²⁵ Słynne koncerty fortepianowe J. Brahms - II Koncert B-dur op.83. 10¹⁰ Reportaż 10⁴⁵ Niedorajda - komedia 12⁰⁰ Anioł Pański 12¹⁵ Czasy - magazyn katolicki 12³⁰ Gościńiec magazyn kultury i sztuki ludowej 13⁰⁰ Transmisja Mszy Świętej 14⁰⁵ Wieści polonijne 14¹⁵ Teatr rodzinny: Biała Dama 15⁰⁵ Teledyski na życzenie 15¹⁵ Program krajoznawczy 15⁴⁰ Jestem - program rozrywkowy 16³⁰ Magazyn Polonijny z Ukrainy 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Dom - serial 18⁴⁵ Ludzie listy piszą 19⁰⁵ Dziennik tv J.Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵³ Sport 20⁰⁰ Dziecko szczęścia - komedia 21⁴⁰ Mazurska Biesiada Kabaretowa 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Dozwolone od lat 40-ty - program muzyczny 0⁰⁰ Sportowa niedziela 0³⁰ Jestem program rozrywkowy 1²⁰ Przygody Bolka i Lolka - dla dzieci 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Dziecko szczęścia - komedia 3⁴⁰ Mazurska Biesiada Kabaretowa 4³⁰ Panorama 4⁵⁰ Sport 5⁰⁰ Dozwolone od lat 40-ty - program muzyczny.

egzotyczne wędrówki G.K.

POLACY W WIEDNIU I... TYROLU
KORESPONDENCJA WŁASNA Z INNSBRUCKA

Kilka lat temu zamówiłem w polskiej księgarni w Wiedniu dokumentację dotyczącą związków Polaków z Austrią. Po kilkunastu dniach otrzymałem niezmiernie interesującą pracę Romana Taborskiego zatytułowaną „Polacy w Wiedniu” (wyd. Ossolineum 1992). Znalazłem w niej całe bogactwo fascynujących życiorysów naszych rodaków, czy to studiujących, czy pracujących i tworzących w naddunajskiej stolicy. Polscy literaci pisali o Wiedniu i zamieszkałych tam od XVII w. Polakach, podkreślając związki polsko-austriackie i zasługi takich ludzi, jak Tadeusz Rittner, znany polsko-austriacki pisarz, dramaturg, Henryk Dmochowski lub Ksawery Słowiński. Kazimierz Badeni (1846-1909) piastował stanowisko premiera i ministra spraw wewnętrznych za czasów cesarza Franciszka Józefa. Julian Dunajewski aż przez 11 lat prowadził ministerstwo finansów, zapisując się trwale w historii kraju jako wybitny specjalista, ten który opanował permanentny deficyt budżetowy i ustabilizował lokalną walutę. Przez 10 lat w Wiedniu przebywał słynny Artur Grottger. Przebywali tu także Henryk Rodakowski, Gottlieb, Wieniawski i Paderewski. Jan Kiepura doczekał się swojej ulicy oraz popiersia w operze, lecz jego kariera „znana jest głównie z... dziennikarskich artykułów. Nad Dunajem spędził dwa lata Karol Szymanowski. Być może i obecne, bardziej wnikliwe badania nad polonią wiedeńską dostarczą nam nowej wiedzy o dorobku jej przedstawicieli na przestrzeni całego XX wieku, włączając do istniejących publikacji również materiały odnudzające się do lat 1950-2000. Do opracowania pozostało bowiem wiele życiorysów związanych z polskim uchodźstwem nie tylko w Wiedniu, ale i na terenie innych miast alpejskiej republiki.

Zrozumiałe jest, że wielojęzyczna, „kosmopolityczna” metropolia, jaką jest - bezwątpienia - Wiedeń przyciąga od wieków także i Polaków. Jednak wyruszając w kolejną podróż do Austrii, tym razem do Tyrolu, zamierzałem sprawdzić, czy i w tym pięknym, górskim regionie spotkać można ludzi mówiących po polsku. Okazuje się, że tak. W poszukiwaniach pomogła mi ambasada RP w Wiedniu. Dzięki informacji uzyskanej od pana Szypułskiego nawiązałem kontakt z honorowym konsulem RP w Innsbrucku panem Reslem a przez niego dotarłem do pani Anny Schneider- prezeski Zrzeszenia Polaków w Tyrolu - „Strzecha”. Po przylocie do Innsbrucka miałem jednak jeszcze kilka chwil do umówionego spotkania, wyruszyłem więc do Altstadt. Starówka z okresu Renesansu udekorowana świątecznie - oczarowuje. W wąskich uliczkach

sporo oryginalnych, XVI-wiecznych kamieniczek. Wieczorem panuje tu spokój. Śnieg skrzypi pod nogami. Spadło go dużo i biały puch pokrył okoliczne góry, trawniki i dachy. Mróz wieczorem sięga -10° C. Zaglądam do wspaniałego barokowego kościoła dworskiego (Hofkirche). Znajduje się tu wiele pamiątek związanych z historią Habsburgów. Po obu stronach olbrzymiego sarkofagu mającego mieścić szczątki cesarza Maksymiliana I (zm. 1519 r.) umieszczono 28 posągów przedstawiających członków dynastii oraz „bliskich” jej osób. Odlewy w brązie wykonano w latach 1508-1550 w Monachium i Innsbrucku. Stoją tu trzy postacie zaprojektowane przez Albrechta Dürera.

Najstarszy polski „śląd” znajduje się właśnie tutaj w kościele dworskim. Pierwsza „dama” z brązu, którą wyróżnia bogaty strój i osobliwe nakrycie głowy,



to Cymbarka (Zymburgis). Pod odlewem z brązu nie ma, o dziwo, żadnego podpisu, ale w encyklopedii austriackiej i przewodniku po Austrii Romana Bieńko znalazłem jednak kilka słów wyjaśnienia. Pochodząca z Warszawy księżniczka mazowiecka Cymbarka, piękna i nadzwyczaj silna poślubiła księcia Styrii, Ernesta Żelaznego. Wydała na świat dziewięcioro dzieci, w tym późniejszego cesarza Fryderyka III, stąd polska krew w żyłach Habsburgów. Cymbarka - babka Maksymiliana I (o czym nie wszyscy wiedzą) zmarła w 1429 r.

W Innsbrucku natrafiamy również na inne polskie pamiątki. W kościele Kapucynów

znajduje się od 1630 r. obraz namalowany przez Martina Teofilowicza, przedstawiający św. Antoniego z Padwy (z panoramą miasta nad Innem. Kościół Servitenkirche zawiera również „polonicum”. W ołtarzu głównym okazale prezentuje się barokowy obraz z 1628 r., wspomniany już Teofilowicz przedstawił na nim zaślubiny Matki Boskiej ze św. Józefem.

Śląd polskości znajduje się i przed wejściem do najstarszego budynku w Innsbrucku. Jest to marmurowa tablica upamiętniająca pobyty w mieście najznamienitrych i dostojnych gości. Widnieje tu nazwisko Goethe, Paganini, Camus. Pod datą z początków XVII w. wygrawerowano „Panowie i Towarzystwo z Polski”. Być może w „Goldener Adler” zatrzymali się jacyś anonimowi polscy dyplomaci?

Czas na spotkanie z państwem Schneider.

Na umówioną godzinę przyjeżdżają z wiośki olimpijskiej Seefeld (25 km od Innsbrucka) i zabierają mnie do Amras, na cmentarz, gdzie znajdują się polskie groby. Na pokrytym teraz białym śniegiem terenie wznoszą się metalowe krzyże. „Są to przede wszystkim ofiary hitlerowskiego reżimu, niewolnicy ściągnięci na roboty dla Rzeszy. - mówi pani Anna - Spoczywają tu m.in. Stanisław Rybak, Władysław Kowalik, wielu inni, o znanych i o nieznanach nazwiskach. Cmentarzem opiekuje się organizacja „Czarny Krzyż” która, z równym szacunkiem dogląda grobów austriackich, sowieckich, jak i kwater Polaków. Szczególną uwagę zwraca tu biały kamień wykuty w formie krzyża z napisem „W hołdzie Polakom, którzy padli ofiarą terroru hitlerowskiego...”. Na każdą uroczystość Święta Zmarłych Polacy z Tyrolu i przedstawiciele konsulatu RP składają tu kwiaty.

Wracamy do Innsbrucka. Pani Anna Schneider kontynuuje swoją opowieść o rodakach zamieszkujących Tyrol: „Na terenie Austrii od ponad 100 lat istnieje Związek Polaków w Austrii „Strzecha”. Najbardziej dynamiczną działalność przejawia, co normalne, w Wiedniu. W przyszłym roku nasz tyrolski oddział będzie obchodził 25- lecie. Według szacunków ambasady RP w Tyrolu mieszka ok. 200 Polaków, ale trzeba wziąć pod uwagę i tych, którzy żyją na uboczu i nie uczestniczą w żadnych patriotycznych czy religijnych spotkaniach. Do naszego koła, którym opiekuję się, należą 40 osób. Dzięki znakomitemu stosunkom i wielkiej pomocy oo. Jezuitów udostępniono nam kaplicę na Msze święte odprawiane w każdą drugą niedzielę miesiąca. Ważne, iż informacja o tym zamieszczona jest w lokalnej prasie i wszyscy wiedzą o polskich uroczystościach religijnych na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Innsbrucku”. Dużą pomoc ofiarowują Polakom z Tyrolu tutejsi „polscy” Jezuici. Zdarzają się okresy, że po zakończeniu studiów w kraju kilkunastu doktorantów przyjeżdża do Innsbrucka. Na początku ich niemieccki „kuleje” ale w bardzo krótkim czasie

oponują język w zdumiewającym stopniu - piszą a nawet celebrować Msze św. Państwo Schneider z wielkim wzruszeniem wspominają jezuitę - ks. Bernarda

Gonskę, doskonałego organizatora i głęboko oddanego polskości duchownego.

W Innsbrucku Polacy reprezentują rozmaite zawody, są wśród nich śpiewacy, jak państwo Holewiczowie - oboje zaangażowani w teatrze operowym „Landestheater”. „Kiedy mamy święta głęboko wzruszają nas pięknie wykonywane przez nich utwory. Jednym z Polaków wzbudzających ogólny szacunek Austriaków jest pan Konczalski... trener austriackiej ekipy szermierczej. To dzięki jego pracy z młodzieżą austriacką, narodowa ekipa pojedzie walczyć o trofea do Sydney”. W malowniczym Tyrolu spotkać można również polskich lekarzy i inżynierów.

„Strzecha” na ważne uroczystości zaprasza lokalnych notabli. Małżonką wice-burmistrza Innsbrucka jest Polka. Wpływowy, wysokiej rangi miejski notabl jest więc nader życzliwie nastawiony do Polski i Polaków.

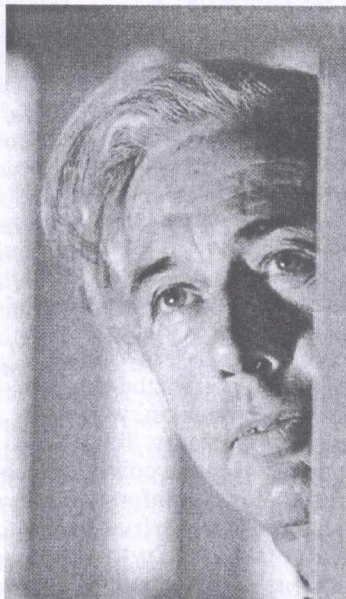
Naturalnie tyrolska polonia w niczym nie przypomina tej wiedeńskiej, liczącej tysiące osób oraz mającej geograficznie łatwiejszy dojazd do.. Polski.

Za zasługi dla austriackiej Polonii pani Anna Schneider otrzymała Oficerski Krzyż Zasługi. Wręczenia odznaczenia i paszportu podpisanego przez L. Wałęsę dokonał osobiście w 1993 r. ówczesny ambasador RP w Austrii prof. W. Bartoszewski, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie obecności na obczyźnie Polaków podtrzymujących narodowe tradycje i związki z Ojczyzną. Należy do nich z pewnością i pani Anna, wspaniale pełniąc rolę prezki ZP „Strzecha” i wkładająca w swoją bezinteresowną działalność wiele serca i czasu. Ważnym wsparciem w tej pracy jest dla niej mąż, Heinz, doskonale radzący sobie z naszym językiem.

Mój krótki pobyt w Innsbrucku dobiega końca. Przelatując nad ośnieżonymi szczytami odniosłem wrażenie, że to „cesarskie”, pełne zabytków miasto dzięki kilku godzinom spędzonym na rozmowach z rodakami stało mi się bliższe i ciekawsze. Bo tutaj też biją polskie serca...

FOTO I TEKST ZBIGNIEW ROLSKI

Świadkowie naszego wieku



Robertcie Bresson - Genialny Robertcie Bresson, Drogi Przyjacielu - tymi słowami mogłabym rozpocząć list do Roberta Bresson, gdy... nas nie opościł 21 grudnia na zawsze.

Ta myśl nasunęła mi się po kolejnym obejrzeniu retrospektywy jego filmów w filmotece „Chaillot” w 1997 roku.

Filmy Bressona są coraz lepiej rozumiane, coraz częściej oglądane przez młodzież.

Robert Bresson nie zawsze miał we Francji pochlebne krytyki, zwłaszcza na początku kariery... Albo uważano go za „jansenistę” albo za „tyrana” (przez niektórych aktorów i ludzi z branży), dla wielbicieli był geniuszem... i takim pozostanie. Jest to fascynujące, że właśnie dzisiaj, bardziej jeszcze niż kiedykolwiek, młodzież „chłonie” jego filmy.

Było to 1000 dni przed końcem naszego stulecia..., tuż pod wieżą Eiffel'a, na której oznajmiały ten fakt świetlne cyfry „J - 1000”.

Chłodny kwietniowy wieczór, pełnia księżycy. Niektórzy czekając na następny film Bresson'a, fotografują niezwykłą scenę pokazu, rozmawiają ze sobą. Wiedzą, że na poprzedni seans zabrakło biletów, ale są cierpliwi. Bresson jest dla nich mitem... Znają go z anegdot, relacji ludzi, którzy z nim współpracowali, ktoś znał dekoratora, ktoś inny aktora itp. Cierpliwie czeka też w kolejce Florence Delay - Joanna z filmu „Preces Jeanne d'Arc”, Bresson'a, rozpoznają ją tylko wtajemniczeni... Czuje się jakas więź między przypadkowymi widzami filmów mistrza. Opowiadają o nim, czasami ktoś twierdzi nawet, że go widział na poprzednim seansie... , co było jednak raczej absurdem... Bresson od kilku lat nie opuszczał swego podparyskiego domu, miejsca ze wspaniałym ogrodem, z ciszą tak mu potrzebną i przyjaciółmi, którzy go odwiedzali...

Jakaś studentka dzieląc się kanapkami z przyjaciółmi, rozmawia z przejęciem o emocjach jakich doznaje obcując z każdym z obrazów Bressona... A on nie podchlebiał publiczności, jak chirurg pozbywa się wszelkich efektów by wejść w sedno pokazywanego problemu, by przekazać widzowi esencję życia... w bólu, w radości; życia dobrego lub złego, niewinności i grzechu, odwagi i tchórzostwa. W swych filmach nie dawał żadnych wskazówek, pokazywał jednak na ekranie to, co jest istotne.

Robert Bresson był w młodości malarzem i zapewne to miało wpływ na to, że aktorów nazywał modelami, że starał się przekazywać im myśli, by „promieniowali” nimi „od wewnątrz”, bez jakichś specjalnych efektów, gestykulacji, niepotrzebnych według niego...

Bresson był niewątpliwie wybitnym artystą. Świat przez niego „ujarzmiony” w inną rzeczywistość, tę którą nam przekazuje na ekranie jest... jego światem, ale zarazem staje się i naszą rzeczywistością. Każdy użyty w jego filmie przedmiot ma swoje zadanie, swą

ROBERT BRÉSSON

rolę do spełnienia, a sam aktor - „model” jest wcieleniem myśli reżysera, który z jego wnętrza uchwycił światło... Sądzę, że sam Bresson nie był tego czasu świadom... Każdy bowiem prawdziwy artysta ma w sobie coś z poety, z dziecka.... i pewne istotne cechy, umiejętności są mu dane przez Łaskę... To tak jak ze snem na jawie, a może raczej jawa we śnie? Trzeba tu przytoczyć choćby tylko kilka refleksji mistrza na temat pracy reżysera (w „Notes sur le cinématographe”, R.B. ed. Gallimard): „Wybierz dobrze swych modeli, by cię prowadzili tam, gdzie chcesz pójść” , „Modele. Ich sposób bycia postaciami twego filmu, to być sobą, zostać tym, kim są, nawet gdy jest to sprzeczne z tym, co sobie wyobraziłeś”.

Film, który obejrzałam jako pierwszy, na początku lat 1980, to „Dziennik wiejskiego proboszcza”. Wtedy poznałam też samego Roberta Bressona i mogłam się z nim i jego wspaniałą żoną, zaprzyjaźnić. Wiem zatem, że rzeczywistość i fikcja są ściśle ze sobą związane, „współpracują” ze sobą, że to, co widzimy na ekranie jako Łaskę, jest nią, jest Łaską daną poecie, artyście, który nie zawahał się, jak dobry rzemieślnik, przekazać na ekranie Jej... myśli.

Film Bressona, który zbulwersował mnie najbardziej to „Ucieczka skazanego na śmierć”, może dlatego, że w krótkim czasie (1 godz. 30 min.) potrafił zmieścić w sobie niemalże całą historię wojennej Francji - bohaterów i tchórzy; los jednostki - więźnia, który nie zwątpił; wspaniałą solidarność innych więźniów i łaskę, i ból. To film-prawda, tak możnaby go ocenić, światło było tutaj wyjątkowo przejrzyste, wszystko odbywało się w ciszy, w biciu serca: więźniaka-aktora (modela) i naszego. A muzyka z „Mszy” Mozarta dopełniała pełni harmonii... I to, co Robert Bresson mówił o swych „modelach” było tutaj wyjątkowo trafne: „Model. Ty go oświecasz i on cię oświeca. Światło, które otrzymujesz od niego łączy się ze światłem, które on otrzymuje od ciebie”.

Robert Bresson w tym przedostatnim, 1999, roku stulecia wszedł i w swój 99 - rok życia... Nasz świadek wieku, genialny reżyser, którego światło nie raz jeszcze, poprzez pozostawione, ponadczasowe dzieło, potrafił będzie rozproszyć nasze banalne spojrzenie, merkantylność; brutalność naszego, kończącego się wieku. Bresson pozostanie w kinie kimś w rodzaju proroka. Naprawdę potrzebujemy ciszy, światła, mądrości i dobroci a zarazem zrozumienia. Nie wahajmy się przy najbliższej okazji obejrzeć któryś z filmów Roberta Bresson, wyłączmy się na moment z szumu i wrzasku... i posłuchajmy bicia własnego serca...

LUCJA HOBORA

Do filmów R. Bressona należą m.in.: „Anioły grzechu”, 1943, ; „Panie z lasu bułońskiego”, 1945; „Dziennik wiejskiego proboszcza”, 1951; „Proces Joanny d'Arc”, „Pickpoket”, 1959, „Au hasard Balthazar” 1966, etc.



o czym pioszą inni w Polsce

Od I Kongresu SLD upłynęło kilka dni, ale nie słabną komentarze i opinie, które - poza tymi płynącymi z kręgów postkomunistycznych - akcentują wyraźne podobieństwo stylu obecnej partii do stylu PZPR. „Wódcz” - Miller rozdawał karty, od niego zależało kto otrzymywał wystarczającą liczbę głosów, decyzje wyborcze zapadały przed głosowaniem a buta wobec przeciwników politycznych i arogancja wobec historii, stawia przywódcę niby-socjaldemokratów w tym samym gronie co przywódców PZPR. Leszek Miller nie zgodził się nawet na minimum, które w liście do kongresu partii zaproponował Aleksander Kwaśniewski, aby uczestnicy potępili zbrodnię totalitaryzmu komunistycznego popełnioną „pod sztandarami lewicy”. W komentarzu zatytułowanym „Trup pozostał w szafie” („Rzeczpospolita” z 20 grudnia 1999) pisze:

Pierwszy kongres SLD, był bardzo dobrze przygotowany, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i politycznym. Było dużo niebieskiego koloru, muzyki i optymizmu. Role zostały rozpisane znacznie wcześniej - Leszek Miller i Krzysztof Janik wybrani zostali na swoje stanowiska ogromną większością głosów. Zdemontowano skonsolidowaną jedność. Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć: jak za dawnych lat. PZPR-owski totalitarny rodowód jest od początku dla partii Leszka Millera problem, z którym nie może i nie chce on sobie poradzić. I to bez względu na to, jak ta partia się nazywa - SdRP czy SLD. Stosując różne zabiegi, nigdy nie zdobyła się na jednoznaczną ocenę lat 1944-1989. Zawsze stosuje relatywizm, mówiąc o błędach i krzywdach - przywołuje - jakby to była przeciwwaga - miliony uczciwych ludzi, którzy budowali taką Polskę, jaka wówczas była. Źródłem natomiast niezszczęścia i zacofania, jakie dotknęły Polskę w ciągu pięćdziesięciu powojennych lat, były w większym stopniu - wedle tej oceny - porozumienia jałtańskie, niż ideologiczna utopia realizowana od Bieruta do Jaruzelskiego. Pierwszy kongres Sojuszu Lewicy Demokratycznej mógł stać się okazją do zerwania z tą tradycją. Mógł, ale się nie stał. Większość delegatów uznała, iż nie ma powodu bić się w piersi. W Polsce, co prawda, popełniono wiele zła i zbrodni, należy je potępić a krzywdy naprawić, ale dzisiejszy SLD nie ma z nimi nic wspólnego. Dla coraz większej liczby Polaków podziaty sprzed 1989 r. stają się historią. Nie znaczy to jednak, by rację miał Leszek Miller mówiąc, iż naród, który nieustannie żyje historią, staje się bezradny wobec przyszłości. Żeby budować przyszłość trzeba najpierw rozliczyć się z przeszłością. Czy można to zrobić, jednocześnie fotografując się z Jerzym Urbanem? Nie wydaje się.

Zmieniając temat, ale pozostając jeszcze przy lekturze „Rzeczpospolitej” (nr z 22 grudnia) warto zwrócić uwagę na sprawę, która poruszyła całą Polskę. Chodzi o zniszczenie dokumentów polskiego wywiadu przez Brytyjczyków. Zniszczenie bezcennych dokumentów, świadczących o niebywale istotnej roli, jaką odegrało tysiące Polaków z AK, posłużyło Brytyjczykom do pomniejszenia roli wywiadu polskiego w czasie II wojny światowej. A wiedzieć trzeba, że polski wywiad AK obejmował swoim zasięgiem nie tylko tereny okupowanej przez hitlerowców i sowieńców Rzeczypospolitej. Rozbudował struktury w całej Europie, m.in. w północnej Francji, także w III Rzeszy. To dzięki tysiącom polskich wywiadowców Brytyjczycy zostali szczegółowo poinformowani o niemieckiej maszynie szyfrującej „Enigma”, dzięki Polakom odkryto tajemnice pocisków V1 i V2. Dziennik „Rzeczpospolita” komentuje:

Prawda o polskim udziale w II wojnie światowej była kwestionowana lub fałszowana - można się było o tym przekonać choćby kilka miesięcy temu, czytając przygotowane przez nowojorskich adwokatów kłamliwe uzasadnienie roszczeń o zwrot własności żydowskiej lub absurdalne stwierdzenia amerykańskiej dziennikarki o współudziale Polaków w wymordowaniu Żydów. Z takimi postawami najlepiej walczyć za pomocą faktów - prawda o polskim udziale w antyhitlerowskiej koalicji jest naszym najlepszym sprzymierzeńcem. Zniszczenie meldunków wywiadu Armii Krajowej, dokonane przez brytyjskich archiwistów, bardzo to utrudnia. A Wielką Brytanię - wojennego sojusznika Polski, który dzięki poświęceniu żołnierzy AK zyskał dostęp do największych tajemnic wojskowych III Rzeszy - stawia w fatalnym świetle. Powołanie polsko-brytyjskiej komisji do odnalezienia strzępów ocalałych meldunków to w tej sytuacji postulat absolutnego minimum.

Wrocławska „Odra” (nr 12/99) przy nosi godne polecenia publikacje, z których odnotujemy dwie. Pierwszą z nich jest dyskusja polskich i zagranicznych historyków nt. Polski w dziejach Europy i świata. Oto niektóre wypowiedzi:

Prof. Jerzy Kłoczowski: Polska w naszych obecnych granicach kształtuje się około 1000 roku, tysiąc lat temu wybraliśmy to, co było na kuli ziemskiej najlepszego. Weszliśmy w krąg kultury, z którym się wiązała wspaniała perspektywa rozwoju przez następne stulecia. Zachód wszedł bardzo głęboko nawet w polską wieś, nie tylko do miast i elit.

Janusz Tazbir: Aż po wiek XIX, XX, z „Solidarnością” włącznie, zawsze lepiej wychodziły nam państwa podziemne niż legalne i nadziemne. Państwa budowane przeciwko komuś, a nie państwa budowane w oparciu o uznane przez wszystkich wartości.

... Do polskich historyków ma się pretensje: macie osiągnięcia a trzymacie je pod kloszem. Przyszła rocznica edyktu nantejskiego i nie tylko prasa popularna, nie tylko „Le Monde”, ale nawet niektórzy uczeni francuscy stwierdzili: był to pierwszy edykt tolerancyjny w Europie. Na Boga! Czy Polska nie była w XVI wieku w Europie? Pierwszym edyktem tolerancyjnym była konfederacja warszawska 1573 roku!

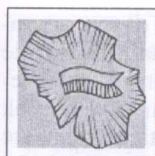
Daniel Beauvois (Francja): rzeczywiście jest mi wstyd, i to nie jako badaczowi dziejów Polski, ale jako Francuzowi. Rzeczywiście stan wiedzy o Polsce i w ogóle o Europie Wschodniej jest we Francji i na całym Zachodzie fatalny.

Druga publikacja w „Odrze”, godna uwagi, dotyczy sytuacji ludzi starych w Polsce. Autorka przypomina niedawny, 37-stronicowy list Ojca Świętego do osób w podeszłym wieku. Jan Paweł II zwraca uwagę możliwych tego świata, by „przestali traktować ludzi starszych li tylko jako „nieprodukcyjne zawali drogi”. I w tym kontekście Autorka pisze o Balcerowiczu, którego polityka wymierzona jest przeciwko starym i chorym, emerytom i samotnym: *Okazuje się oto, że w kraju prawa, jakim mniemamy być, osoby rządzące mają za nic nasze prawa obywatelskie, uzurpując sobie przywilej zakazywania starszym obywatelom możliwości dorobienia do mizernych emerytur, z których pobiera im się ponownie podatki (z kwot raz już opodatkowanych!) i każe im się płacić za niezbędne leki jakieś doprawdy niebotyczne pieniądze (bo z kolei ceny za leki ustala się „jak na Zachodzie”, natomiast emerytury i zarobki „jak na Wschodzie!”).*

W „Niedzieli” (z 19 grudnia 1999) uwagę przyciąga artykuł o politycznym zaangażowaniu Jana Pawła II. Pretekstem do bardzo interesujących rozważań stała się książka Jeana Bernarda Ramonda pt. „Jean Paul II - Un Pape au coeur de l'histoire”. Polecamy artykuł i książkę!

Natomiast w „Tygodniku Powszechnym” (z 19/26 grudnia 1999) polecamy rozmowę z prof. Anną Świderkówną, historykiem kultury świata starożytnego, autorką wyśmienitych książek o Biblii. Oto fragment wypowiedzi:

Nie bardzo zdajemy sobie sprawę, czym tak naprawdę jest Biblia. Na ogół wiemy, że jest księgą świętą dla chrześcijan i żydów. Zapominamy jednak, że właściwie nie jest to księga, lecz cały księgozbiór, przy tym powstawał - już na piśmie - przynajmniej przez 10 wieków. Na Biblię należy patrzeć jako na całość. Bóg stopniowo wychowuje swój lud.



Polacy w Beneluksie

ZŁOTY JUBILEUSZ

Złoty Jubileusz to uroczystość składająca do refleksji nad istotnym znaczeniem dorobku wieloletniej działalności Zarządu Centralnego Związku Bractwa Żywego Różańca.

Ze względu na rozproszenie Bractw Różańcowych po całej Belgii, 50 lat temu ówczesny rektor Polskiej Misji Katolickiej ks. Karol Kubsz, omi powierzył ks. K. Brzezynie, omi stworzenie Związku Bractw Różańcowych, aby wspólnie prowadziły działalność religijną i oświatową. Zadanie pierwszego moderatora, pełnił on z wielkim poświęceniem w latach 1949 - 1976. Jego zadania przejął następnie, w latach 1976 - 1978 ks. Wacław Gospodarczyk, omi. Później moderatorem był ks. Augustyn Muller, omi, który z wielkim oddaniem pełnił swe obowiązki dla dobra Bractwa w latach 1978 - 1987. Aktualnie, od dwunastu lat, tę podstawową dla Związku i jego Zarządu Centralnego funkcję pełni w BZR ks. Tadeusz Krzemiński.

Podobnie jak jego poprzednicy, przewodniczy nam w modlitwie różańcowej w czasie uroczystości Maryjnych, pielgrzymkach, Walnych Zjazdach, jubileuszach i wszystkich innych uroczystościach zrzeszających nas wokół Maryi.

Pierwszą prezeską Związku Bractw Różańcowych była Ratajczak Maria (1949-1979), następną Porazka Stefania (1979-1983), trzecią Rozeńska Cecylia (1983-1990), a aktualnie funkcję prezeski Zarządu Centralnego BRZ spełnia Sobieska Danuta, która opiekuje się Bractwem od roku 1990. Jest ona jednocześnie redaktorką „Biuletynu Wewnętrznego”, i dzięki jej przewodnictwu oraz współpracy wielu osób, po raz pierwszy powstała w Belgii „Kronika Bractwa Żywego Różańca”, stanowiąca przegląd wydarzeń religijnych polskiej emigracji w XX wieku. Kronika ta jest świadc-

Belgii z okazji jego 50-lecia istnienia.

11 grudnia 1999 r. uroczystość Jubileuszu rozpoczęto Mszą Św. w kościele Św. Antoniego (na zdjęciu), celebrowaną pod prze-



wodnictwem moderatora generalnego Związku ks. T. Krzemińskiego, omi, w asyście ks. Leona Brzeziny, omi - rektora PMK na kraje Beneluksu, ks. Lode Vermeir Verheir, ks. J. Kalinowskiego, omi oraz księży oblatów Maryi Niepokalanej moderatorów Bractw Różańcowych: T. Czai, B. Dejneki, A. Świątko, R. Szytliki, P. Pożogi i R. Kurrowskiego, ofm, który ucztę duchową Eucharystii Świętej uświetnił przywiezieniem z Antwerpii figury Matki Bożej Fatimskiej - aktualnie nawiedzającej nasze rodziny w Belgii.

W uroczystości brały udział poczty sztandarowe BZR oraz liczni członkowie Bractwa.

Ks. J. Kowalik, omi w homilii uczulał nas na głębsze życie wiarą na co dzień, w pełnym zaufaniu do Maryi, Królowej Różańca św., zawierając Jej nasze myśli, serca, uczynki, szczęście naszych rodzin, przyszłość narodu i całego świata.

Po Mszy św. udaliśmy się do Centrum Pol-



twem naszej wierności wartościom i tradycji chrześcijańskiej oraz formą uczczenia złotego jubileuszu Zarządu Centralnego Związku BZR.

Zarząd Centralny Związku BZR opiekuje się dwiętnastoma Bractwami na terenie całej Belgii. Zrzeszonych jest w nich prawie 400 osób. Główne zadania łączące wszystkie Bractwa to codzienna modlitwa różańcowa w różnych intencjach, zawierająca w sobie rozważania tajemnic z życia Jezusa Chrystusa i Jego Matki, aktywne uczestniczenie w życiu Kościoła i wiernych, w pielgrzymkach oraz pomoc osobom potrzebującym szczególnej pomocy i duchowej opieki.

Ojciec Święty Jan Paweł II, wzywając obfitości łask Bożych udzielił całym sercem Apostolskiego Błogosławieństwa Bractwu Żywego Różańca w

skiego (na zdjęciu) na dalszą część uroczystości, podczas której po powitaniu uczestników jubileuszu przez Prezeskę Zarządu Centralnego wygłosili przemówienie moderator generalny ZC BZR i wikariusz biskupi ds. duszpasterstwa emigracji ks. L. Vermeir Verheir. Zespół „Misja” i grupa teatralna przy PMK w Brukseli uatrakcyjniły część artystyczną programem poetycko sakralnym.

Uroczystość Jubileuszu została zakończona lampką wina.

W dalszej współpracy „Szczęść Boże” na następne 50 lat.

Dokończenie ze str. 3

.PODRÓŻ SŁOWACKIEGO

Od rzymskich czasów był zwyczaj przybywania do Memnona o wschodzie słońca by posłyszeć jego śpiew. Prawdopodobnie to wiatr w szczelinach splekanych głazów kolosa świszczał. Wiemy, że sam cesarz Hadrian przybył tu o wschodzie słońca by słuchać Memnona. Kazał też wryć stosowną inskrypcję na nodze posągu. Słowacki rysował Memnona i zapisał: „... najbardziej mi się podobała statua Memnona i druga statua przy niej stojąca. Widziałem je o wschodzie słońca. Są to olbrzymie granitowe wysokości domu trzypiętrowego siedzący cicho na ogromnym polu, twarzami obróceni na wschód. Na nodze Memnona znajdują się rzymskie napisy. Jeden z tych przed wiekami zmarłych wojowników napisał „słyszałem Memnona” i słowa te w czasie teraźniejszym czytane, a o tak dalekiej świadczące przeszłości, dziwnie zasmucają biednego człowieka”. Uderza wyraźna zbieżność ale i zarazem rozbieżność tego zapisu z refleksją Chateaubrianda, który pisze: „Powinniśmy wypełnić wszystkie obowiązki podróżnika, jakże nam jest miło wyczytać na posągu Memnona nazwiska Rzymian, którzy słyszeli dźwięk tego posągu przy wschodzie jutrzeńki. Ci Rzymianie byli jak my cudzoziemcami w ziemi Egiptu i my przemienimy jak oni”.

Nieopodal o kilka kilometrów za plecami Memnona znajdował a się zapomniana i jeszcze nie odkryta świątynia Hatszepsut, Dolina królowych i królowych. Tam była pustynia i szakale. Wędrowiec w czasach Słowackiego tam się nie zapuszczał. Zwiedziwszy Teby Słowacki z Brzozowskim popłynęli do pierwszej nilowej katarakty. W ten sposób dotarli do krańców starożytnego Egiptu. W drodze powrotnej raz jeszcze zatrzymali się pośród ruin Teb. Po trzydziestokilkudniowej „podróży na Nilu” wrócili do Kairu. W cieniu kolosów Ramzesa poeta snuł plan poematu o Ramziesie, którego nie rozwinął. Napisał wiersz *Pieśń na Nilu* i jeszcze jeden króciuchny. W Albumie przybyło rysunków. Taki był plon tej Nilowej podróży.

C.D.N.

OPR. I FOT. JERZY GRZYBOWSKI

MIECZYSLAW ROKOSZ



Polacy na Zachodzie

SPK PRZYPOMNIAŁO ROCZNICĘ GRUDNIA

13 grudnia minęła 18 rocznica wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. Upływające lata powodują, że dla najmłodszego pokolenia ten tragiczny okres staje się już powoli historią, a w świadomości narodowej dochodzi do zacierania i wymazywania najboleśniejszych faktów. Utrata narodowej pamięci, odbywająca się także przy współudziale sprytniej propagandy postkomunistycznej doprowadza do sytuacji, w której dyskutuje się „walenrodym” Jaruzelskiego, pisze o „zwietrzałych styropianach”, wybrzydza na komba t a n c t w o . Wszystkie te zabiegi mają spowodować społeczną amnezję „wojny” wydanej 13 grudnia narodowi i „rozgrzeszać” prących do władzy „fachowców” z formacji postkomunistycznych.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów - Koło Paryż zdecydowało się nie tylko na uczczenie 18 rocznicy wydarzeń grudniowych, ale i przypomnienie niektórych aspektów stanu wojennego, które są już dla najmłodszych historią. Koło paryskie SPK skorzystało tu z faktu, że niektórzy jego członkowie to byli internowani członkowie

Solidarności, a także działacze „podziemia” lat 80. Osobiste wspomnienia z tego okresu przybliżyły gościom zgromadzonym w Domu Kombatanta wyjątkowo trudne lata naszej Ojczyzny. O swoim internowaniu i więzieniu mówił b. działacz Solidarności w Ursusie Maciej Słotwiński, inny internowany działacz z Wrocławia, a obecnie także członek Zarządu Koła SPK Zbigniew Pacak przypomniał swój



pobyt w „internacie” i późniejsze przesłuchania połączone z biciem za kontynuowanie związkowej działalności. O organizowaniu się społeczeństwa w Nowej Hucie, pomocy dla rodzin internowanych i roli Kościoła mówił z kolei obecny członek Zarządu Krajowego SPK, a w latach 80. działacz Federacji Młodzieży Walczącej

Zbigniew Kubiak. Jeszcze długo po zakończeniu prelekcji zgromadzeni licznie goście w prywatnych już rozmowach dzielili się wspomnieniami tamtych lat. Jak się okazało na spotkaniu znaleźli się także byli internowani, którzy nie są członkami SPK.

Ilustracją spotkania była wystawa przygotowana przez Stowarzyszenie Muzeum Wojska Polskiego we Francji. Znalazły się na niej eksponaty dotyczące społecznego oporu lat 80. w Polsce i solidarnościowych akcji na całym świecie. Unikalne plakaty, związkowe znaczki, podziemne wydawnictwa, zdjęcia, pocztówki, znaczki podziemnej poczty solidarności, a także au-

tentyczne dokumenty (przepustki, meldunki o zatrzymaniu itp.) przyciągały uwagę widzających. Bogata kolekcja SMWPwF, jak się okazało, obejmuje nie tylko zbiory pamiętek dotyczących II wojny światowej.

Upamiętnienie rocznicy 13 grudnia zorganizowane przez SPK miało swój finał na Placu Inwalidów. Przy tablicy upa-

mieniającej ofiary stanu wojennego naprzeciw polskiego Konsulatu zapalono znicze i złożono kwiaty. Tablica, pozostająca pod opieką miasta Paryża, została przez członków SPK odczyszczona. Modlitwę za pomordowanych w obecności pocztów sztandarowych odprawił ks. Stanisław Jemioło.

OPR. BUS

MĘŻOWIE KATOLICCY Z OIGNIES-CHAPELLE

5 grudnia w kościele św. Józefa, z okazji uroczystości św. Barbary - patronki górników, została odprawiona Msza św. w intencji zmarłych członków Stowarzyszenia Mężów Katolickich i pomyślnego rozwój naszej organizacji.

Pod kierunkiem ks. Stanisława Zyglewicza, chór Mężów Katolickich wykonał szereg pieśni, związanych z liturgią uroczystości poświęconej św. Barbarze. Śpiew górników towarzyszył wiernym w ich gorliwej modlitwie. Celebrans, ks. Stanisław Jurkowski, wspominał postać św. Barbary, jej męczeństwo i śmierć za wiarę. Przykład św. Barbary powinien i nam służyć, pobudzając do żywej miłości Boga i bliźnich. „Czas Adwentu - mówił dalej kaznodzieja - to okazja szczerego nawrócenia się, przygotowania do Bożego Narodzenia i do wejścia w 2000, jubileuszowy rok z apostołskim nasawieniem.

W niedzielę 6 grudnia, o godz. 16 w sali św.

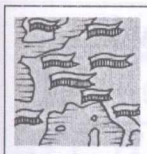


Stanisława rozpoczęła się Akademia, poświęcona św. Barbarze i górnikom oraz... świętemu Mikołajowi, na co szczególnie oczekiwały licznie zgromadzone dzieci. Akademię otworzył prezes Jean-Baptiste Choquet, życząc zebrany wspaniałej rozrywki. Mężowie Katolicki odśpiewali pieśni o tematyce patriotycznej i religijnej, a krótki wiersz przypomniał mozolną pracę

górników i pamiętną katastrofę kopalnią, która zdarzyła się tutaj w 1946 r. Ks. Zyglewicz skolei powiedział kilka słów na temat rozwoju Stowarzyszenia, świadczących o jego przywiązaniu do Kościoła i utrzymywaniu przez nie polskich i religijnych tradycji. Ks. Henryk Hoser, superior księży pallotynów, mówił o roli Słowa Bożego i ojczyństwych ideałów w tworzeniu - w łączności z duszpasterzami - jedności wspólnoty polsko-francuskiej... na chwałę Pana Boga i ku dobru bliźnich.

Zastępca Mera z Ostricourt podkreślił w swym wystąpieniu znaczenie polskiej tradycji, które wzbogaca i zacieśnia relacje polsko-francuskie.

Program artystyczny wieczoru został znakomicie wykonany przez miejscowe Stowarzyszenie folklorystyczne „Lajkonik”, które z poświęceniem prowadzi przez Donalda Czarnieckiego. Program „Lajkonika” okazał się tak bogaty, że tylko w skrócie można go przekazać, choć trzeba wspomnieć o towarzyszącym popisom artystów nastroju. Dzieci, te małe i te starsze, seniorzy i seniorki, w przepięknych strojach, śpiewali i



Polacy na Zachodzie

KONFERENCJA KOŃCA STULECIA

Spotkania ludzi mających coś wspólnego, zabierających głos, publicznie, wypowiadających się na określony temat - zwane konferencjami - najczęściej pozostawiają po sobie smak protestowskiego dzieła - poczucie straconego czasu.

Konferencja, którą dzięki staraniom i kontaktom ambasadora RP we Francji Stefana Mellera zorganizowano we Francuskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych (IFRI) można bez przesady nazwać konferencją godną kończącego się wieku. A to za sprawą dwóch składników tej intelektualnej uczty - osób, które w niej wzięły udział i tego co owe osoby mówiły - szczególnie na boku, prywatnie, gdy już zeszyły z katedry.

Konferencja była hołdem składanym „Kulturze” i jej twórcy Jerzemu Giedroycowi. Poza Redaktorem, w Instytucie stawili się goście, którzy przyjechali z różnych zakątków świata - kampus uniwersytecki w Berkley opuścił Czesław Miłosz, dostojne mury Oxfordu Leszek Kołakowski, zza Oceanu przybył Zbigniew Brzeziński, przyjechał Jan Nowak Jeziorański. A poza samą bohaterką - „Kulturą” i związanym z nią kręgiem ludzi, rozmawiano także o zakończeniu zimnej wojny, o świecie XXI wieku, o roli inteligencji polskiej w budowie przyszłości - ten ostatni wątek podjęto następnego dnia w Instytucie Polskim w Paryżu, gdzie znów spotkała się część uczestników obrad z IFRI.

Jakie są decydujące czynniki, które wpłyną będą na sytuację na naszym globie w przyszłym stuleciu? Według Zbigniewa Brzezińskiego, zależeć to będzie od czterech głównych spraw. Po pierwsze tego czy Amerykanie wycofają się z Euroazji. Mało jest to prawdopodobne - a więc w dalszym ciągu będziemy obserwowali tarcia w walce o wpływy w kilku „gorących” punktach tej części globu. Francuzom, głównej sile prężącej ku wyemancypowaniu się sił europejskich spod wpływu Stanów Zjednoczonych - zdaniem Brzezińskiego - nie uda się sztuka zbudowania unii wojskowej i politycznej, tak jak powodzeniem zakończy się zjednoczenie gospodarcze Europy. Koszty unii wojskowej i politycznej byłyby zbyt wysokie dla społeczeństwa starożytnego kontynentu. I to jest drugi punkt. Trzeci to Chiny, których rola będzie w każdym rokuim wzrastała, ale którym jednak w ciągu najbliższych dwudziestu lat nie uda się awansować na pozycję supermocarstwa - tę jak na razie w sposób niezagrożony zajmują USA. Wreszcie ostatnia kwestia to sytuacja w Rosji. Szanse na wyjście z kryzysu są blade. To, że prezydentem może zostać były pułkownik KGB (Putin) nie rokuje najlepiej a jedyną szansą dla Rosji jest zwrócenie się przez nią ku Europie. Jakkolwiek inna tendencja może się dla niej okazać tragiczną w skutkach jeżeli przypomnimy sobie o milionach muzułmanów, dynamicznie rozwijających się Chinach z drugiej i Japonii na dalekim Wschodzie. Tymczasem Rosja sprawia wrażenie jakby dążyła do zrealizowania snu o odbudowaniu imperialnej potęgi.

tańczyli z niezwykłą werwą i animuszem. Występ przeniósł nas w krainę ojczyźnych marzeń i nostalgii.

Program prowadził Janek Dzikowski, a muzycznym podkładem występów kierował Henryk Wasiewicz. Gdy zabrzmiał hymn - „Boże, coś Polskę”, a następnie „Marsylianka”, wszyscy stanęli i z wielkim wzruszeniem, słuchali patriotycznych pieśni.

Przygotowanie tak pięknego spektaklu wymagało dużo sił i czasu. Trzeba podziwiać Stowarzyszenie „Lajkonik”, które ćwiczy dzieci i starszych, by polsko-religijne tradycje nie zanikły i towarzyszyły nam na terenie parafii i okolic. Gdy patrzy się na tak liczną gromadę dzieci - „naszą przyszłość” - rodzi się myśl, by jeszcze z większą energią prowadzić je w kierunku uczestnictwa w życiu parafii i Kościoła.

Na zakończenie, przybył... św. Mikołaj, w którego wcielił się Leon Walasiak, i porozdawał dzieciom paczki ze słodyczkami. Starsi natomiast pili w tym czasie kawę i smakowali ciasteczka.

Naszą popołudniową akademię zaszczycił swym przybyciem i ks. prał. Rajmund Ankerski, przyjaciel dziatwy i parafii. Cieszył się on razem z nami, widząc radość obecnych.

EDWARD HUDZIAK

Najlepszym tego dowodem jest wojna w Czeczenii. Dzień wcześniej w IFRI Zbigniew Brzeziński określił ją mianem „ludobójstwa” - co wywołało gwałtowną reakcję oburzonego ambasadora Rosji. Brzeziński skrytykował Europę i USA za zbyt delikatne stanowisko wobec Moskwy w kontekście „czeczeńskiego ludobójstwa”. „Panowie na Kremlu muszą zdać sobie sprawę z tego, że za taką politykę przyjdzie im słono zapłacić - wtedy zmiękną. Muszą poczuć siłę - a to się stanie gdy zachód zajmie zdecydowane stanowisko” - powiedział Brzeziński, który uważa, że różnica między Europą Środkowo-wschodnią a Rosją polega na tym, że o ile w państwach tej pierwszej zmiany spowodowane były obecnością demokratycznej opozycji, o tyle ZSRR rozsyłał się sam z siebie - i nie powstała żadna nowa grupa alternatywna dla komunistycznych rządów.

Obecni w IFRI goście podkreślali ogromną rolę „Kultury” w kształtowaniu myśli politycznej właśnie wśród tych, którzy stworzyli przeciwwagę dla peerelowskiego establishmentu i doprowadzili do demokratycznych przemian. Czesław Miłosz zwrócił przy tym uwagę nie tylko na wpływ „Kultury” na Polaków ale także z niekłamaną satysfakcją mówił, iż fakt, że o „Kulturze” i Jerzemu Giedroycowi mówi się w jednej z najbardziej prestiżowych instytucji francuskich jest „słodką zemstą” kręgu z Maïson Laffite. W latach 1940, 1950, 1960 we Francji komunizm i stalinizm wynoszono na piedestał, a jakkolwiek forma ich krytyki wywoływała wściekłość lewicujących elit intelektualnych, dla których wzorem był... ZSRR. Skazana na ostracyzm „Kultura” uchodziła za kolebkę faszyzmu. Dzisiaj - jest przedmiotem dyskusji, oddaje się jej hołd we Francuskim Instytucie Stosunków Międzynarodowych. Jeden z obecnych na sali, wypełnionej do ostatniego miejsca, francuskich gości powiedział, że „Kultura” - mimo iż wydawana tylko po polsku - pozwoliła, dzięki promowaniu polskich pisarzy, poznać francuskiemu czytelnikowi twórczość Gombrowicza, Miłosza czy Kota-Jeleńskiego. O wpływie, tyle że na polską politykę zagraniczną, mówił kierujący nią obecnie Bronisław Geremek, który podkreślał, że to „Kultura” stawiała w nowej perspektywie sprawy stosunków Polski z jej wschodnimi sąsiadami, zmuszała do wyzbywania się tak charakterystycznego u Polaków poczucia wyższości wobec Ukraińców czy Litwinów.

W IFRI nie mogło się obejść bez prób oceny minionego dziesięciolecia demokratycznej Polski. Wiele mówiono o osiągnięciach. Oczywiście zawsze można by było zrobić więcej, ale kierunek rozwoju życia w Polsce - jej zbliżanie do Europy i wejście do NATO - są gwarancją stabilności i bezpieczeństwa kraju. Do zrobienia jest bardzo dużo. Leszek Kołakowski ubolewał nad rozlewającym się w życiu publicznym straszliwym chamstwem. Nie mówiąc już o życiu codziennym. „Wyobrażam sobie, że kiedyś z tego wyjdziemy, tak wiele dobrego przez te dziesięć lat się stało. Polacy tak dużo się nauczyli w dziedzinie gospodarczej, to i może nauczą się rozsądku politycznego i grzeczności w życiu politycznym” - powiedział Kołakowski.

MAREK BRZEZIŃSKI

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. Jerzy Gubernat - od Wspólnoty Rueil Malmaison	200 F
- od Wspólnoty Triel sur Seine	640 F
Ks. Leszek Soprych - Nancy	1150 F
-od p. Władysława Wrąbła	250 DM
Ks. Tadeusz Hońko - Lyon	1991 F
Ks. Stanisław Kata - Orleans	580 F
p. Rozalia Rutyna	300 F
p. Stanisław Bartnik	500 F
p. Mieczysław Hildebrandt	400 F
p. Maria Sptawinski	500 F

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:

Mission Catholique Polonaise, 263 bis, rue St Honoré, 75001 Paris,
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS

lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

**UWAGA! EKSPRESOWA LINIA WAKACYJNA
PARYŻ - WROCŁAW - KRAKÓW****- STALOWA WOLA****intercars**
INTERNATIONAL FRANCE**Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE****DO 38 MIAST W POLSCE**

BIALYSTOK	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	SANDOMIERZ
BYDGOSZCZ	KATOWICE	LUBLIN	STALOWA WOLA
CZĘSTOCHOWA	KIELCE	MIELEC	TARNOBRZEG
GDAŃSK	KOLBUSZOWA	OPOLE	WARSZAWA
GLIWICE	KRAKÓW	POZNAŃ	WROCŁAW...
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	PRZEMYŚL	ZIELONA GÓRA...
JAROSŁAW	LEGNICA	RZESZÓW	

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL
139-bis, RUE DE VAUGIRARD, 75015 PARIS,
M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36**PODRÓŻE DO POLSKI:**

* EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.

* IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE**BAUDART**
VOYAGES**FRANCJA ↔ POLSKA****Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE**
do

BIALYSTOK *	ŁÓDŹ ⊙	ŚLĄSK
ELBLĄG *	LUBLIN	SZCZECIN
GDAŃSK	MALBORK *	TARNÓW ⊙
GDYNIA	OPOLE ⊙	TCZEW *
GLIWICE ⊙	PIOTRKÓWTRYB.	WARSZAWA ⊙
JAROSŁAW *	POZNAŃ ⊙	WROCŁAW ⊙
KALISZ	PRZEMYŚL *	ZAMBRÓW *
KATOWICE ⊙	PRZEWORSK *	ZAMOŚĆ
KONIN ⊙	PULAWY	ZIELONA GÓRA ⊙
KOSZALIN	RADOM	* Połączenia z Warszawy, Krakowa i Gdańska
KRAKÓW ⊙	RZESZÓW ⊙	

⊙ - WYJAZD CODZIENNIENIE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA ↔ UKRAINA**Z PARYŻA - LILLE**do
L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV**WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)**

PARIS 75010 Tél. 01 42 80 95 60 93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord) Fax: 01 42 80 95 59	LILLE 59800 Tél. 03 28 36 53 53 7, place Saint Hubert Fax 03 28 36 53 54	BILLY-MONTIGNY 62420 Tél. 03 21 20 22 75 147, Av. de la République Fax: 03 21 49 68 40
---	--	--

Site internet: www.voyages-baudart.fr

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE SRW 94

Ets PKS Stalowa Wola

Komfort

Voyages Maisonneuve

**AGENCJE:**

MARCIN KOPISTO	04 72 60 97 68	(AGENCE MAISONNEUVE)
LYON	06 88 08 28 59	DIJON
ST. ETIENNE	04 72 38 22 16	NANCY
AVIGNON	04 77 93 10 07	
	04 90 62 57 17	

CENY PREFERENCYJNE DLA GRUP**PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:**

* Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przesięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38. Oferuję pomoc w odzyskiwaniu utraconych własności w Polsce.

ANTIQUITES du PONT NEUF

MEBLE, OBRAZY, DAWNE DZIEŁA SZTUKI, ITP.
ekspertyza-wycena kupno-sprzedaż

poszukujemy także obrazów malarzy polskich i z Europy Wschodniej,
jak również dokumentów historycznych o tematyce polskiej.
Możliwość dojazdu na terenie całej Francji

18, rue du Roule - Paryż - tel/fax 01 42 21 03 26
(metro: Pont Neuf, Louvre, Chatelet)

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 29 GRUDNIA 1999**FIRMA SZUKA:**

* WYKWALIFIKOWANYCH ELEKTRYKÓW
z uregulowanym pobytem we Francji. TEL. 01 30 32 69 26.

TŁUMACZ

*j. francuskiego - tłumaczenia, formalności - t. 01 45 60 01 41.

INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”
KURSY J. FRANCUSKIEGO
5, rue Sthrau, 75013 Paris
ZAPISY przez CAŁY ROK - TEL./FAX 01 44 24 05 66

USŁUGI FRYZJERSKIE:

* strzyżenie, farbowanie, trwałe, modelowanie.
TEL. 01 43 49 74 27; 06 85 38 11 74 - Agnieszka.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo;
przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 3 frs/słowo.

STRONA INTERNETOWA GŁOSU KATOLICKIEGO:

<http://perso.club-internet.fr/vkat>
www.mission.catholique.pologne.net/glos



SPECJALNA ZNIŻKA!!!

już od 350 F (dzieci) AR; już od 680 F (dorośli) AR

Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA ROCZNY BILET
BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

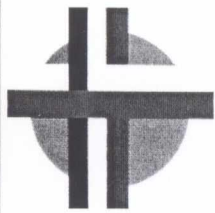
Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 22 MIAST W POLSCE

Białystok,	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.
Gdynia,	Opatów,	Stalowa Wola,	
Gliwice,	Opole,	Tarnobrzeg,	

SAMOLOTY do Polski i innych krajów
Wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,

WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M° CONCORDE Otwarte 7 dni w tygodniu



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue St Honoré w Paryżu
(t. 01 42 60 43 33) m° Concorde, Madelaine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.
Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12:00 - 15:00 i 19:00 - 22:00
w niedzielę: 12:00 - 23:00

ECOLE „NAZARETH”

STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 9 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny. **Nowe grupy od 10 stycznia**

Sobotni kurs intensywny, kursy popołudniowe.

ZAPISY I INFORMACJE: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33.



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M° Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

**SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach**

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: PARIS przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.

GABINET DENTYSTYCZNY

Chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M° Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 07 59 51 79

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub

4, villa Juge, 75015 Paris (M° Duplex)

tel. 01 46 60 45 51 lub tel/fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS

KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. **Redaktor:** Paweł Osikowski;

Zespół: br. Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ, ks. Tadeusz Domżał.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - ks. Bronisław Dejnego -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM - Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré - 75001 PARIS
 Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 FF Czekałem
 Pół roku 170 FF CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G.K. 400 FF Gotówka

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.:.....



(czytaj wewnątrz numeru)